NOWY FILM DEFY PT. **NIEZWYCIĘŻENI** REŻ. A. POHLA WCHODZI NA EKRANY NASZYCH KIN W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM POSTĘPOWEJ KULTURY NIEMIECKIEJ. FILM TEN UKAZUJE WALKĘ NIEMIECKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ PRZECIWKO ANTYSOCJALISTYCZNEJ USTAWIE BISMARCKA W KOŃCU UB. WIEKU

FILM

NR 49 (262) • ROK VIII
6 GRUDNIA 1953
CENA 1,10 zł

NA POWITANIE II ZJAZDU PZPR. W Hali Mirowskiej w Warszawie zgromadził się aktyw związkowców kraju. By godnie powitać II Zjazd PZPR delegaci wezwali pracowników wszystkich działów naszej gospodarki narodowej do podejmowania współzawodnictwa przedzjazdowego. (Zdjęcia: W. Forbert, W. Jabłoński, H. Makarewicz, J. Pyrkosz, R. Trzeszewski)

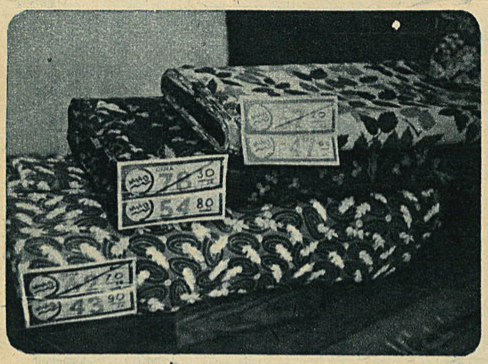

PIERWSZY KROK. Z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem przyjęło społeczeństwo uchwałę Rządu z dn. 14 listopada o częściowej obniżce cen. Na drodze wytyczonej przez IX Plenum — dokonany został pierwszy krok. (Zdjęcia: W. Lesiewicz, K. Szczeciński)

40 LAT TEATRU POLSKIEGO. Państwowy Teatr Polski w Warszawie obchodził ostatnio czterdziestolecie swego istnienia. Na uroczystej akademii Teatr Polski odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Wysokie odznaczenia przyznano pracownikom artystycznym i technicznym teatru. (Zdjęcia: F. Fuchs)

NA STUDIACH W POLSCE. W wielu warszawskich uczelniach zdobywają wiedzę nasi młodzi przyjaciele z dalekich krajów. Chińczycy z Pekinu studiują polską filologię, a pilnymi słuchaczkami Akademii Medycznej są młode Koreanki z Phenianu (na zdjęciu). Zdj.: M. Wiesiołek

PO POWODZI. Włoska prowincja Kalabria dotknięta została straszliwą w skutkach powodzią: Wezbrane rzeki zerwały nieremontowane od lat groble i tamy. Zniszczone zostały setki domów (na zdjęciu), zginęło wielu ludzi. Oto skutki polityki chadeckiego rządu, który wydaje miliardy na zbrojenia — miast zabezpieczyć ludność przed straszną klęską powodzi. (Włochy)

POLSKA KRONIKA FILMOWA 50/53

Montaż: W. Kaźmierczak. Tekst: K. Małcużyński. Czyta: A. Łapicki. Montaż dźwięku: S. Zawarski

Patrząc na Kronikę...

TEMATY KRONIKI: Na powitanie II Zjazdu PZPR, Pierwszy krok, 40 lat Teatru Polskiego, Na studiach w Polsce, Na macie, Po powodzi, Odbudowa.

●

Ostatnie wydanie Kroniki poświęca oba czołowe tematy sprawie, która nurtuje dzisiaj całe nasze społeczeństwo: uchwałom IX Plenum KC PZPR.

Pierwszy temat Kroniki jest nam szczególnie bliski. Wszyscy chcemy przyczynić się do podwyższenia stopy życiowej naszego społeczeństwa, chcemy żyć lepiej. Nas samych więc filmuje operator w Hali Mirowskiej w Warszawie w chwili podejmowania zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii, nas samych, naszych przodowników oglądamy przy warsztatach pracy w łódzkich zakładach przędzalniczych, na budowie w Jaśle, w obejściach wiejskich przy pracach hodowlanych. Reportaż ujmuje swoją bezpośredniością, ponieważ ilustruje zagadnienie nie tylko od strony warsztatów pracy, ale przede wszystkim od strony człowieka. Treściwy, a dowcipny komentarz (wyróżniający się w całej Kronice) uzupełnia ten ważny i dobrze opracowany temat.

Reportaż z pierwszego kroku na drodze do podniesienia stopy życiowej (obniżka cen) budzi znowu nasze zainteresowanie. Dobrze się stało, że operator pokazał nam zniżone ceny na wystawach sklepowych, ale źle się stało, że nie zdołał uchwycić tego nastroju radości, który cechował przecież wprowadzenie ustawy w życie. Udało mu się to co prawda częściowo w scenach zakupu damskich steelonów i maszyn żniwnych, ale były to raczej epizody, które nie nadawały charakteru całości sprawozdania. I dlatego efekt osiągnięty przez ten reportaż jest tylko połowiczny.

Z pozostałych tematów podobały się nam dzięki swej serdecznej atmosferze: reportaż o studentach zagranicznych w Polsce i sprawozdanie z czterdziestolecia Teatru Polskiego, wzruszające sceną odznaczenia zasłużonych artystów, aczkolwiek nieco spóźnione. Tematy zagraniczne — interesujące i dobrze opracowane.

W sumie — Kronika udana. (T)

Z PRODUKCJI

W Wytwórni Filmów Fabularnych

Zakończono zdjęcia filmu *Narodziny człowieka*, który — jak wiadomo — jest pierwszą częścią *Pamiątki z Celulozy*. Zespół

Scena z filmu Narodziny człowieka

realizatorski z reżyserem J. Kawalerowiczem na czele przystąpił do montażu i udźwiękowienia filmu. Ilustrację muzyczną opracowuje T. Czyż. Montaż — K. Tunis.

Lucyna Winnicka odtwórczyni roli Madzi

Zdjęcia drugiej części *Pamiątki z Celulozy* rozpoczną się w styczniu przyszłego roku.

*

Trwają przygotowania wstępne do zdjęć barwnego filmu historycznego *Podhale w ogniu*. Tematem filmu — jak już informowaliśmy naszych czytelników — będą dzieje powstania chłopskiego pod wodzą Stanisława Kostki-Napierskiego. Scenariusz napisali i film realizują: J. Batory i H. Hechtkopft. Operatorem jest A. Forbert. Dekoracje projektuje A. Radzinowicz, kostiumy — St. Jarocki. Kierownikiem produkcji jest St. Zylewicz.

Prowadzi się prace nad skompletowaniem rekwizytów w oparciu o dokumentację historyczną i wzory muzealne.

Filmy rysunkowe

Zakończono realizację trzech krótkometrażowych barwnych filmów rysunkowych:

Kimsobo podróżnik — scenariusz: W. Grodzieńska i J. Nel. Reżyser — W. Nehrebecki. Opracowanie plastyczne — W. Kondek. Muzyka — G. Sielski.

Przygody Gucia Pingwina. Scenariusz — A. Rymkiewicz. Reżyser — W. Nehrebecki. Opracowanie plastyczne — W. Kondek i Z. Marszałek. Muzyka — T. Kiesewetter.

Zbuntowane rysunki. Scenariusz — J. Brzechwa i J. Nel. Reżyser — Z. Lachur. Opracowanie plastyczne — J. M. Szancer. Muzyka — A. Lustig.

Pokazy filmowe w dniu święta „Barburki"

W dniach od 1—3 grudnia, w związku z dorocznym świętem górników, odbyły się w Stalinogrodzie pokazy filmów instruktażowych o tematyce górniczej, zorganizowane przez Ministerstwo Górnictwa, Zarząd Główny ZZG, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa oraz KW PZPR w Stalinogrodzie. Program obejmował 13 tytułów filmów instruktażowych.

Pokazy oglądali pracownicy górnictwa, studenci Szkół Inżynierskich i Górniczych oraz wykładowcy tych szkół.

Ponadto na rynku w Stalinogrodzie odbyły się w godzinach wieczornych pokazy krótkometrażowych filmów górniczych, popularyzujących mechanizację górnictwa.

Nowe filmy w grudniu

W grudniu ukażą się na ekranach nowe barwne radzieckie filmy rysunkowe, na które rodzice na pewno zabiorą swe „latorośle".

Zobaczymy trzy programy składane dla dzieci: film barwny *Szkarłatny kwiatuszek* wyświetlany będzie wraz z filmami *Janek Wyrwidąb* i *W zaroślach delty Wołgi*. Do barwnego filmu rysunkowego *Kasztanka* dołączony będzie film *Weseli podróżnicy*, a do barwnego filmu rysunkowego *Śnieżka* — film *Świat młodych*.

Dorośli widzowie zobaczą w grudniu filmy radzieckie *Lubow Jarowaja* i *Wiosna* (wznowienie), film węgierski *Młode serca* i chiński — *Ostatnia bitwa*.

KINO „LENINGRAD"

Fronton gmachu, w którym mieści się kino „Leningrad"

Z produkcji filmów dziecięcych

W ostatniej fazie montażu i udźwiękowienia znajduje się film *Niebieski lisek* — reżysera W. Wajzera. W toku prac realizatorskich natomiast są filmy: *Koziołeczek* — reżysera Z. Marszałka i *Kaczka plotka* — reżysera W. Nehrebeckiego.

*

We Wrocławiu zakończono zdjęcia krótkometrażowego barwnego filmu — *Wspólnymi siłami*. Jest to pierwszy film, w którym występują marionetki tj. lalki poruszane za pomocą nitek, na których są zawieszone. Reżyserem filmu jest O. Totwen, zdjęcia J. Olejniczaka.

*

Trwają zdjęcia do średniometrażowego kukiełkowego filmu barwnego pod roboczym tytułem *Opowieść michałkowicka* i filmu pod roboczym tytułem *Baśń o Janosiku*.

W 1954 roku projektuje się budowę dalszych nowych kin

Centralny Zarząd Kin zaprojektował budowę kilku nowych kin na terenie tych ośrodków w kraju, które upośledzone były dotychczas pod względem sieci kinowej.

I tak już wkrótce przystąpi się do budowy nowych wielkich kin w Rzeszowie i w Stalowej Woli. W Poznaniu — jednym z największych miast w Polsce, które nie posiadało reprezentacyjnego kina — zaprojektowano budowę wielkiego kina na 1000 miejsc. Dokumentacja techniczna jest już gotowa. Ponadto projektuje się budowę kin w Ciechocinku i Krynicy.

W Warszawie wykończone zostanie w przyszłym roku kino na Ochocie i dwusalowe kino na Muranowie. Na MDM wybudowane zostaną dwa kina: jedno przy ulicy Śniadeckich, drugie na rogu ulicy Marszałkowskiej i Nowowawelskiej. Ponadto projektuje się budowę w późniejszym terminie nowego kina u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich, oraz kilku kin wzdłuż ulicy Nowotki i na Żoliborzu.

O ile wszystkie plany inwestycyjne Centralnego Zarządu Kin zostaną w wyznaczonych terminach zrealizowane, to pod koniec planu sześcioletniego posiadać będziemy kilka nowych reprezentacyjnych kin na obszarze całego kraju.

Jak już informowaliśmy poprzednio — w Gdańsku oddane zostało do użytku publiczności nowe kino „Leningrad".

Kino to zostało zaprojektowane przez inżynierów architektów Mączyńskiego i Martensa, a rozwiązania artystyczne projektował prof. Żórawski.

Prace przy budowie nowego kina natrafiały na duże trudności. Po doprowadzeniu murów do wysokości parteru okazało się, że woda podskórna — której nie wykryły badania ziemne przed rozpoczęciem budowy — podmywa fundamenty.

Załoga budowniczych kina nie ustąpiła jednak przed trudnościami technicznymi i po zastosowaniu środków zaradczych — ukończyła budowę na 2 miesiące przed terminem, przekraczając jeszcze podjęte zobowiązania o 3 dni.

Kino „Leningrad" jest największym i najpiękniejszym kinem w Polsce. Wygodne fotele są zainstalowane w ten sposób, że widz wchodzić może zupełnie swobodnie do środkowych krzeseł, nie przeszkadzając siedzącym już innym widzom.

W przyszłym roku oddane zostanie do użytku w tym samym gmachu dwustumiejscowe kino aktualności.

Upośledzony więc dotychczas pod względem sal kinowych Gdańsk — otrzymał luksusowe olbrzymie kino.

Fraszka

Do tych, którzy planują...

W planie produkcji filmów na rok 1954 przewidziano zaledwie jedną komedię.

Z wszystkich komedii, ta jedna — największa komedia!

(j — i)

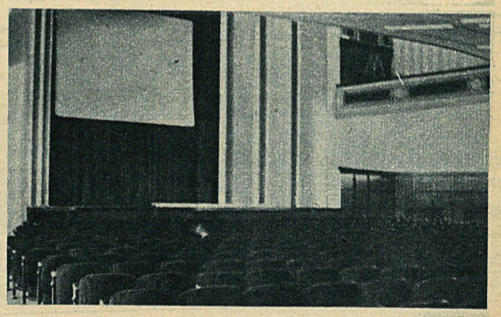

Wnętrze kina „Leningrad". U góry widoczny wielki łuk balkonu

Kamera rejestruje wyniki zobowiązań

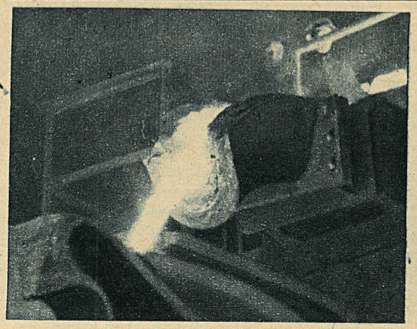

XXXVI rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej... Robotnicy wszystkich zakładów pracy podjęli zobowiązania produkcyjne. W Hucie im. Bolesława Bieruta dokonany został pierwszy spust surówki...

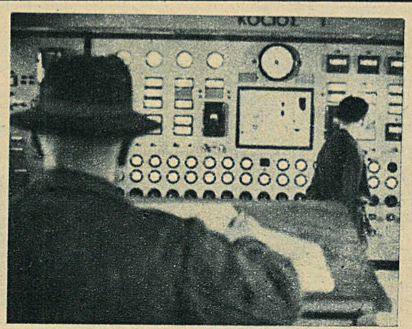

...z drugiego już wielkiego pieca, ukończonego w częstochowskim kombinacie. A oto Miechowice w województwie stalinogrodzkim. Pełną mocą produkcyjną ruszyła nowa elektrownia — największa w kraju...

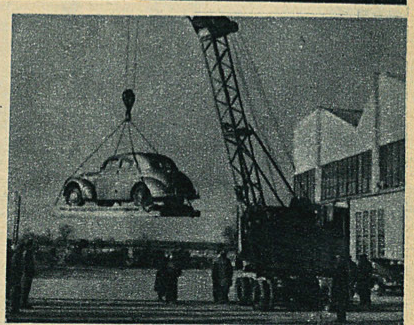

... chluba polskiej energetyki. Załoga Centralnych Warsztatów Sprzętu Budownictwa Miejskiego dla uczczenia Rewolucji wykonała prototyp polskiego dźwigu samojezdnego o nośności 2 ton. Nowy dźwig z łatwością unosi w górę samochód osobowy.

(Zdjęcia PKF — W. Jabłoński, Z. Raplewski, J. Sowiński)

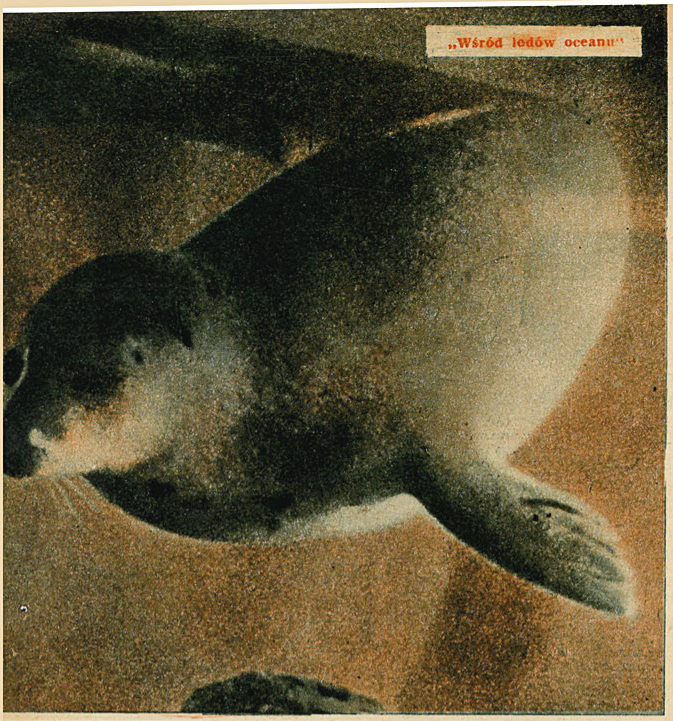

„Wśród lodów oceanu"

„Wesoła II"

„Od wiosennego wiatru do jesiennego wichru"

PO MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE FILMU NAUKOWEGO

NAPISAŁ ALEKSANDER ZGURIDI

Poniżej zamieszczamy artykuł radzieckiego reżysera Aleksandra Zguridiego, jednego z najwybitniejszych twórców filmów popularno-naukowych i oświatowych, którego najnowszy film „Wśród lodów oceanu" odniósł wielki sukces na omawianym Kongresie.

Reżyser Zguridi, który brał udział w VII Międzynarodowym Kongresie Filmu Naukowego w Londynie jako jeden z delegatów Związku Radzieckiego, ogłosił po powrocie ten artykuł na łamach tygodnika „Nowe czasy".

Niedawno w Londynie zakończył obrady VII Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Filmu Naukowego. Wzięło w nim udział 25 krajów, które przysłały do Londynu przeszło 200 filmów naukowych.

Oglądaliśmy filmy zrealizowane we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Anglii, Indiach, Japonii, Kanadzie, Austrii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Australii, Polsce, Maroku. Jedne pokazywały osiągnięcia w dziedzinie medycyny, astronomii, biologii, fizyki, chemii; inne zapoznawały z nową techniką i jej zastosowaniem w przemyśle, rolnictwie i budownictwie; jeszcze inne demonstrowały najnowsze metody zdjęć filmowych. Wszystkie razem zaś świadczyły o wysokim poziomie rozwoju filmu naukowego.

Z zadowoleniem obserwowaliśmy sukcesy, jakie osiągnęli realizatorzy filmów naukowych różnych krajów. Większość z nich to prawdziwi entuzjaści filmu naukowego. Prawie wszyscy jednak muszą z powodu braku specjalnych wytwórni filmowych, niezbędnych urządzeń i środków nakręcać swoje filmy w niezwykle trudnych warunkach.

Szczególnie ucieszyły nas osiągnięcia młodego filmu naukowego krajów demokracji ludowej. Dopiero od niedawna film naukowy wyodrębnił się tam jako samodzielna dziedzina sztuki filmowej i posiada własne wytwórnie. Mimo to w ciągu krótkiego czasu osiągnięte zostały bardzo poważne rezultaty.

Wysoką ocenę uczestników kongresu uzyskał czechosłowacki film kolorowy „Roślina i woda". Film ten zrealizował dr Calabek — wykładowca uniwersytecki i reżyser Praskiego Studia Filmu Naukowego. Dr Calabek łączy wiedzę przyrodnika-naukowca z wysokimi kwalifikacjami zawodowymi reżysera i operatora. Sam pisze scenariusze swoich filmów, sam je realizuje i wykonuje zdjęcia. Film „Roślina i woda" mówi o roli wilgoci w życiu rośliny. Autor demonstruje ciekawe doświadczenia, trafnie operuje zdjęciami w zwolnionym tempie. Film ten słusznie uzyskał wysoką ocenę i zdobył nagrodę na Festiwalu w Wenecji.

Bardzo dobry jest także węgierski film popularno-naukowy „Od wiosennego wiatru do jesiennego wichru" *(o filmie tym pisaliśmy w n-rze 48 naszego tygodnika — red.)*, który również zdobył nagrodę w Wenecji. Ten pełnometrażowy kolorowy film opowiada o życiu zwierząt. Ciekawy jest głęboko i wnikliwie opracowany polski film, poświęcony narodzinom kopalni („Wesoła II").

Jak najlepsze wrażenie pozostawiło również wiele filmów naukowych innych krajów. Wymienić należy nagrodzony w Wenecji włoski film „Kwiaty", francuski film naukowy „Płomień na słońcu" — film o protuberancjach utrwalonych na taśmie filmowej przy pomocy specjalnej aparatury *(protuberancje — czerwone płomienie obserwowane dokoła tarczy słonecznej podczas całkowitych zaćmień — red.)*, holenderski film dokumentalny „Odbudowa Rotterdamu", marokański film naukowy „Manganizm" (o rozpoznawaniu i leczeniu tej rzadko spotykanej choroby) oraz film kanadyjski, demonstrujący zarodkowy rozwój kurczęcia.

Wiele zainteresowania wzbudziły angielskie filmy naukowe, a przede wszystkim film ukazujący walkę z szarańczą. Należy wymienić również takie filmy angielskie, jak „Pasożyt we krwi człowieka" (w którym znalazły szerokie zastosowanie kolorowe mikrozdjęcia) i jedyny w swoim rodzaju film dokumentalny „Ostatni dzień tramwaju".

Ten krótkometrażowy film pokazano nam przy zwiedzaniu studia filmowego „Brytyjski Film Transportowy". Jest to wzruszające opowiadanie o ostatnim dniu jednego z londyńskich tramwajów — zastąpił go autobus... Autorzy filmu umiejętnie wykorzystali dokumentalne zdjęcia, odtwarzające historię londyńskiego tramwaju i pożegnanie go przez starych tramwajarzy na nocnym wiecu.

Stany Zjednoczone zademonstrowały sześć filmów naukowych. Dwa spośród nich zasługują na specjalne omówienie. Pierwszy to kolorowy film „Z północy na południe" — krótka opowieść o życiu przelotnych ptaków wodnych. Główną wartość filmu stanowią zdjęcia normalne i przyśpieszone, dzięki którym można świetnie zaobserwować ruchy ptaków. Autorom filmu można zarzucić jedynie, że poświęciwszy zbyt wiele uwagi zdjęciom ptaków w locie bardzo pobieżnie potraktowali ich życie w gniazdach. Niemniej jednak film jako całość jest bezwzględnie interesujący.

(DALSZY CIĄG NA STR. 6)

Jeszcze krok... i zły czarownik z filmowej bajki pt. „Historia małego Mucka" zawiśnie w powietrzu. Tę fantastyczną scenę zobaczymy na ekranie dzięki pracy operatora zdjęć trickowych

Gdy operator jest czarodziejem

List z DEFY

W kapitalistycznej produkcji filmowej istnieje jeszcze do dzisiaj zwyczaj, iż operatorzy i specjaliści od zdjęć tzw. kombinowanych starannie strzegą swych doświadczeń i tajemnic zawodowych w zakresie realizacji tricków. Za żadną cenę, w obawie przed konkurencją, nie podzielą się oni swą wiedzą z kolegami.

Inaczej dzieje się w warunkach kinematografii socjalistycznej.

Oto np. w Niemieckiej Republice Demokratycznej jest wybitny specjalista od zdjęć kombinowanych, który zajmuje się jako doświadczony operator wyłącznie rozwojem i udoskonalaniem techniki tricków filmowych i zarazem szkoleniem nowych kadr pracowników w tej dziedzinie. Jest to Ernst Kunstmann.

W zawodzie swym pracuje od 30 lat. W roku 1945, zaraz po wojnie, przystąpił natychmiast do pracy w DEFIE i mimo nęcących ofert składanych mu wielokrotnie przez kapitalistyczne przedsiębiorstwa filmowe w Europie i Ameryce — pozostał w NRD, by oddać swą wiedzę i pracę ludowej ojczyźnie.

Ernst Kunstmann opracowuje wraz ze sztabem swych współpracowników wszystkie zdjęcia trickowe, które robione są w wytwórniach DEFY. Ostatnią jego pracą są zdjęcia trickowe do nowego barwnego filmu pt. „Historia małego Mucka", bajki wschodniej, opartej na opowiadaniu wielkiego niemieckiego bajkopisarza Wilhelma Hauffa.

W toku realizacji tego filmu mógł Kunstmann na licznych przykładach dowieść swej wielkiej wiedzy i umiejętności. Przy każdym bowiem filmie nasuwają się zadania, które nigdy przedtem nie były w praktyce rozwiązywane. Na nic nie zda się wówczas posługiwanie utartymi szablonami i znajomość pewnej ilości chwytów i sposobów zdjęciowych. Być specjalistą trickowym — to znaczy bowiem mieć stale nowe pomysły i zawsze umieć znaleźć potrzebne rozwiązania, które później widzom w kinie dadzą złudzenie rzeczywistości.

Operator powiedział „fokus-pokus" i bohaterowi filmu wyrosły... ośle uszy

Zdjęcia trickowe w „Historii małego Mucka" zaczynają się od obrazu pustyni. „Krajobraz" pustynny stworzono w miniaturze na terenach przyległych do miasteczka filmowego Babelsberg. Miał on około 5 m szerokości i 2 m długości — widz w kinie otrzymuje jednak wrażenie oglądania nieskończenie daleko ciągnącej się przestrzeni. Duże „miasto wschodnie" jest precyzyjnie zbudowaną makietą, składającą się z niewielkiej ilości ale dobrze ustawionych perspektywicznie szczytów i dachów domów, wież, minaretów itd. Bez pomocy pracowni zdjęć kombinowanych nie dałoby się również wykonać skomplikowanych zdjęć sceny, gdy mały Muck ma halucynacje i widzi wspaniały wschodni bazar, który potem nagle znika mu sprzed oczu.

W dalszym ciągu akcji mały Muck znajduje czarodziejski pantofel i odbywa w nim z niebywałą szybkością podróż po pustyni. Efekt ten został uzyskany przez tzw. „zdjęcia przyspieszone", a więc dokonywane w rzeczywistości w zwolnionym tempie. Również wyścig między Muckiem a gońcem sułtana — został zdjęty na przyspieszonych lub zwolnionych obrotach kamery.

Inne rzeczy w tym filmie, jak np.: zaczarowany kij tańczący przed małym Muckiem, ośle uszy rosnące różnym postaciom, „spacer" złego czarownika z zamkniętymi oczyma nad

(DALSZY CIĄG NA STR. 6)

Po Międzynarodowym Kongresie Filmu Naukowego

(DALSZY CIĄG ZE STR. 4)

Jeśli chodzi o drugi film amerykański, to budzi on jednocześnie zdumienie i wstręt, przede wszystkim jednak — zdumienie. Szczere zdumienie, że autorzy jego mogli do tego stopnia zatracić poczucie miary.

W filmie pokazane jest dziecko w chwili, gdy przychodzi na świat. Jest to film o połogu Murzynki.

Oczywiście sam fakt pokazania porodu w filmie naukowym lub oświatowym nie może być uważany za rzecz niewłaściwą. Przeciwnie, film taki może mieć duże znaczenie naukowe. Chodzi jednak o to, że ten amerykański film nie ma nic wspólnego z nauką, lecz jest jedynie ordynarną szmirą.

Radziecką kinematografię reprezentowały filmy popularno-naukowe: „Wszechświat", „W Nikitskim ogrodzie botanicznym", „Wśród lodów oceanu", film oświatowy „Terapia tkankowa", kroniki filmowe, „Nauka i technika" i „Nowości rolnicze" oraz film dokumentalny „Wołga-Don". Widzowie przyjęli wszystkie te filmy z gorącą aprobatą.

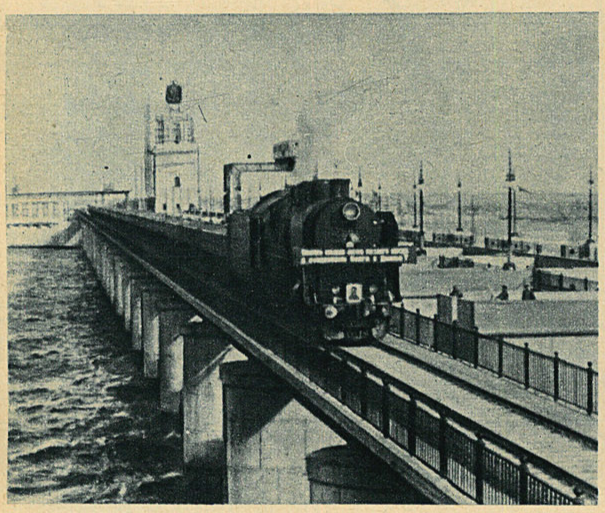

„Kanał Wołga — Don"

Szczególnie wielkim powodzeniem cieszył się film „Wśród lodów oceanu", dzieło zespołu Moskiewskiej Wytwórni Filmów Popularno-Naukowych. Film ten uznano jednomyślnie za najlepszy spośród wyświetlanych na kongresie filmów popularno-naukowych i mimo wyjątkowego przeciążenia programu wyświetlano go sześć razy.

Po każdym pokazie oblegali nas przedstawiciele prasy i widzowie. Padały pytania:

— Czy to prawda, że operatorem filmu była kobieta?

— Jakimi aparatami optycznymi posługiwała się?

— Jak się udało utrzymać cały film w takich pastelowych tonach?

Dzienniki angielskie bardzo wysoko oceniły film „Wśród lodów oceanu". „Bradford Telegraph" obok innych zalet filmu w szczególności podkreślił doskonałą pracę operatora, a zwłaszcza „znakomite zdjęcia podwodne".

W toku obrad kongresu delegacja radziecka była przez cały czas ośrodkiem zainteresowania. Organizatorzy kongresu i większość delegatów zagranicznych odnosili się do nas niezwykle serdecznie. Język rosyjski uznany został na równi z językami angielskim i francuskim za język roboczy w czasie posiedzeń. Prezydium kongresu podkreślało sukcesy osiągnięte przez radziecką kinematografię naukową. Ostatni dzień kongresu był całkowicie poświęcony wyświetlaniu filmów radzieckich.

Oprócz filmów popularyzujących naukę i technikę lub też nakręconych w celach dydaktycznych, demonstrowano na kongresie dokumenty filmowe, obrazujące możliwości filmu w dziedzinie pracy naukowo-badawczej: różne zastosowanie zdjęć przyspieszonych i zwolnionych, filmowych zdjęć rentgenowskich i innych rodzajów zdjęć specjalnych. Autorzy tych dokumentów filmowych dawali odpowiednie wyjaśnienia na posiedzeniach sekcji. Ponadto odbywały się posiedzenia kongresu, na których omawiano zagadnienia organizacyjne, metodyczne i twórcze.

VII Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Filmu Naukowego trwał dziesięć dni. Jego uczestnicy dokonali wymiany doświadczeń pracy, zapoznali się z nowymi osiągnięciami w dziedzinie kinematografii naukowej i rozwiązali wiele zagadnień dotyczących dalszego rozwoju filmu naukowego.

ALEKSANDER ZGURIDI

GDY OPERATOR JEST CZARODZIEJEM

(DALSZY CIĄG ZE STR. 5)

Zaczarowany kij tańczy przed małym Muckiem. Efekt ten to wynik specjalnych umiejętności operatora filmowego

urwiskiem skalnym, pod którym rozciąga się ogromna przepaść (czarownik robi krok nad przepaścią, ale jeszcze w czas zawraca i odchodzi) — wszystkie te zdjęcia zostały „wyczarowane" przy pomocy specjalnych kamer z urządzeniami optycznymi, przy użyciu modeli i odbić w lustrach.

Widz w kinie jednak bez wątpienia nie spostrzeże, przy użyciu jakich środków technicznych te pozornie „cudowne" rzeczy zostały przez filmowców DEFY zrobione. I dlatego też nie należy całkowicie odbierać wrażeń realności tych złudzeń. A nie stanie się tak na pewno, gdy wszystkie tricki zostaną dobrze zrobione. W wypadku zaś wadliwej roboty — i tak widz dostrzeże „szwy".

Dziedzina zdjęć kombinowanych rozwiązuje jeszcze jedno ważne zagadnienie produkcyjne. Praktykuje się obecnie stale w DEFIE, że każdy scenariusz przed rozpoczęciem realizacji przedkłada się do konsultacji pracowni trickowej, która swoją pracą może zaoszczędzić znaczne koszty w zakresie budowy dekoracji. Jak z tego widać, praca operatora zdjęć kombinowanych nie ogranicza się tylko do „magii", ale również przy wielu skomplikowanych zdjęciowo filmach daje duże oszczędności finansowe oraz ułatwia przebieg realizacji filmu.

Bez wątpienia byłoby dobrze, gdyby specjaliści i operatorzy technik trickowych zaprzyjaźnionych krajów mogli się kiedyś spotkać, aby porozmawiać o swych doświadczeniach i przez wymianę zdań pomóc sobie wzajemnie w stosowaniu nowych metod. Taka wymiana doświadczeń mogłaby prócz korzyści twórczych pozwolić poszczególnym kinematografiom na zaoszczędzenie znacznych sum pieniężnych, łożonych na produkcję filmową.

K. H. BUSCH

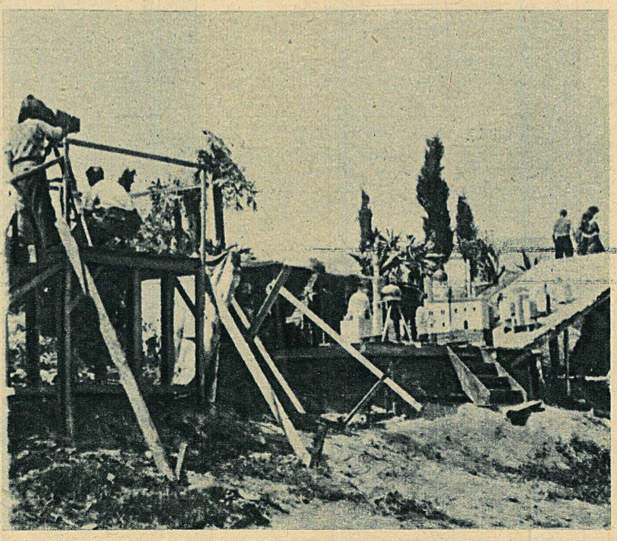

A tak wygląda „duże wschodnie miasto" widziane od strony kulis. Makietę zbudowała pracownia zdjęć kombinowanych

PRACA W FILMIE
BARDZIEJ MI ODPOWIADA
mówi Edward Dziewoński

Edward Dziewoński to aktor młodszego pokolenia, znany ze sceny, radia i filmu. W roku 1937 studiował w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej (PIST) w Warszawie. Po wyzwoleniu, w 1945 r. występuje na scenach łódzkich — w teatrze Syrena, następnie w teatrze Axera, po czym przechodzi do Teatru Narodowego w Warszawie. Obecnie znowu występuje w Syrenie, która kilka lat temu przeniosła się do stolicy. Grał w wielu filmach, jak: *Ostatni etap, Zakazane piosenki, Dom na pustkowiu, Sprawa do załatwienia* i *Przygoda na Mariensztacie.*

Oto najkrótsza metryka aktorska.

Edward Dziewoński, człowiek pełen humoru, mówi głośno i żartobliwie, wtrąca gwarowe wyrażenia warszawskie. Rozmowa z nim toczy się bez żadnych „zacięć".

— Do tej pory widywaliśmy pana częściej na scenach teatralnych niż na ekranie. Czy jest to zwykły zbieg okoliczności, czy też pan po prostu woli teatr niż film?

— Na skutek wojny i okupacji przerwałem studia i pracę aktorską. Zaraz po wyzwoleniu wróciłem na scenę. Ale chciałbym pracować w filmie. Moim pragnieniem jest połączyć pracę reżysera i aktora filmowego w jednej osobie.

Praca reżysera w filmie wydaje mi się trudniejsza, bardziej skomplikowana niż w teatrze. Sztukę teatralną opracowuje się na wielu próbach, w których udział bierze cały zespół. Potem jest premiera i brawa, słabsze lub mocniejsze oklaski widowni, a jak coś „nie gra", można to jeszcze poprawić, zmienić. W filmie natomiast nakręca się poszczególne sceny i to przeważnie nie w porządku chronologicznym. Skoro więc reżyser nie zauważy błędu w grze aktora i słaba scena zostaje nakręcona, poprawić ją potem jest trudno. Dlatego reżyser filmowy musi mieć dokładnie sprecyzowaną koncepcję obrazu, nad którym pracuje.

Fot. J. Strzemieczna

— A jak się układa współpraca między aktorem a reżyserem?

— Na ogół bez poważniejszych zaburzeń. Nad ujęciem poszczególnych ról dyskutują aktorzy razem z twórcami filmu. Koncepcja roli opracowywana jest wspólnie. Mnie osobiście najlepiej pracowało się z Jakubowską i Rybkowskim.

Uzasadnię moją sympatię do filmu: teatr daje aktorowi cenny kontakt z widzem i możliwość „rozegrania się" w ciągu przedstawienia i następnych dni. Jeżeli sztuka jest dobra, gra się nieraz sto i więcej przedstawień. Jest to jednocześnie ogromnie nużące.

Film wymaga od nas szybszej koncentracji myśli i napiętego wysiłku. Kręcimy poszczególne sceny, trwające nieraz tylko minutę albo dwie — i tu już nie ma czasu na „rozegranie się". Każda scena musi być dobrze zaczęta i dobrze skończona. Taka technika gry lepiej odpowiada mojemu temperamentowi.

— A jakie ma pan projekty na przyszłość?

— Nie mam zamiaru porzucać teatru, ale chciałbym jak najczęściej grać w filmie... no i wziąć się także do reżyserii filmowej. Sądzę, że to mi się uda. Obecnie mam ciekawą rolę w nowym filmie, który nosi tytuł „Jej życie" z Aleksandrą Śląską i Jerzym Duszyńskim w rolach głównych.

— W jaki sposób godzi pan codzienne występy w Syrenie z nakręcaniem filmu w Łodzi?

— O, to bardzo męczące zajęcie! Jestem w stałych rozjazdach i zupełnie nie mam czasu na konieczny wypoczynek. Wielkie znaczenie ma tutaj opieka kierownika produkcji nad aktorem, w podróży i w studiu. Niestety, nie jest ona jeszcze na odpowiednim poziomie. Dlatego życzenie, które wyrażę, nie jest takie nierozsądne.

Chciałbym, aby Warszawa, gdzie mieszka i pracuje większość aktorów, miała jak najprędzej swoją wytwórnię filmową. Byłoby mniej bieganiny i byle jakich ról.

Mówiąc te słowa Edward Dziewoński wstał z krzesła. Za chwilę już biegł do Syreny na przedstawienie.

Rozmowę przeprowadziła
KRYSTYNA WYHOWSKA

...w roli „dyrektora-samosi" w „Sprawie do załatwienia"

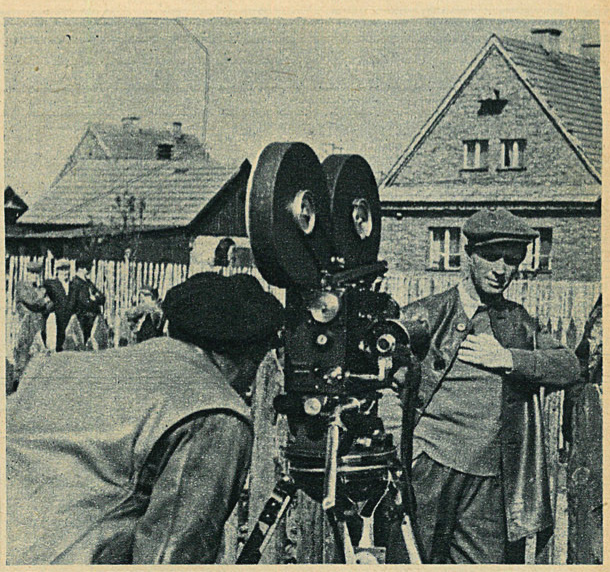

...podczas nakręcania zdjęć do nowego filmu „Jej życie"

CHŁOPCY z UL

Spotykaliście ich może na budowie, w redakcji, w szkole czy w tramwaju... Jeden z nich, ten drobny uśmiechnięty, jest uosobieniem humoru, ruchliwości i wrażliwości warszawskiego cwaniaka. Drugi — jest poważniejszy, sprawiedliwy w osądzaniu ludzi i spraw, silny i odważny. Trzeci — widać to w jego oczach — zdradza zainteresowania artystyczne. Może chodzi do muzycznej szkoły? Czwarty — to spryciarz, chytry, z rozbieganymi oczkami, jest bezczelny i brutalny. Piąty — śmieje się ze słabości, na zarzuty odpowiada głupim uśmiechem, jest zdecydowany wówczas, gdy za niego podejmą decyzję. Szósty — ma uparte oczy, nie łatwo go przekonać, nie będzie się tłumaczył ani wycofywał; jeśli zawini, nie będzie prosił o łaskę. Jest szybki, gwałtowny.

Wszyscy są młodzi. Gdyby nie wojna, kończyliby szkołę. Gdyby nie wojna...

Przeżyli tę wojnę w tym wieku, w którym zmysł obserwacji działa najsilniej, w którym przeżyte doświadczenie pozostaje kapitałem na całą młodość, może na całe życie. Czas wojny załamał ich dzieciństwo przedwcześnie. I teraz, gdy czas należy znów do nich, przyszli do swej młodości może doświadczeńsi, ale obciążeni ponurym dziedzictwem, związani jakimiś kontaktami, które opóźnią, utrudnią ich zwycięstwo przygotowane im przez rewolucję.

Znaliście ich z pewnością. Widywaliście ich nieraz. Umówionym gwizdkiem wywoływali się z domów, skrzykiwali na ulicy, biegli gdzieś razem w jakimś może łobuzerskim interesie.

I my, gdy przystępowaliśmy do trudnego wyboru obsady aktorskiej do filmu o chłopcach z ulicy Barskiej, znaliśmy ich również. Byliśmy zaopatrzeni w scenariusz, a więc posiadaliśmy tajemnicę ich życia brzemiennego w przełomy. Znaliśmy ich rozmowy, ich reakcje na zdarzenia, ich mentalność i inteligencję.

Z takim kapitałem wyruszyliśmy w teren. Terenem były zespoły aktorskie całej Polski. Warszawa, Kraków, Poznań, Lublin, Bydgoszcz, Łódź... Długo można by wymieniać. W każdym mieście są dzisiaj teatry, w każdym teatrze — kilkudziesięcioosobowy zespół. W każdym zespole — kilku młodych chłopców.

W teatrach i szkołach aktorskich rozmawialiśmy, opowiadaliśmy o dziejach chłopców z Barskiej, zbieraliśmy fotografie, oglądaliśmy przedstawienia. Rosło nasze doświadczenie, wypełniały się notatkami bruliony. Nie zawsze można było obejrzeć spektakl, nie zawsze spektakl wystarczył w pobieżnym choćby poznaniu zespołu. Najwięcej jednak ze wszystkich form poznawania aktora służyła nam rozmowa.

Aktor gra w teatrze nie zawsze tę rolę, która najbardziej odpowiada jego temperamentowi i warunkom zewnętrznym. Reżyser zastanawiając się nad obsadą ma do dyspozycji tylko zespół swego teatru. Musi nieraz iść na kompromis, nie znajdując w zespole kogoś, kto najlepiej spełnia warunki stawiane przez rolę. Stąd nie zawsze poznać można w spektaklu teatralnym prawdziwe rysy aktora.

Film dysponuje znacznie szerszymi możliwościami w doborze obsady. Ale też film ma inne wymagania. Kamera filmowa, a potem widz w kinie, dostrzeże lepiej granicę między talentem a rzemiosłem, między prawdziwym a „zagranym" wzruszeniem. Dlatego dobierając aktorską obsadę do scenariusza reżyser filmowy szuka aktorów odpowiadających nie tylko talentem i umiejętnościami gry, ale nade wszystko osobistymi, „codziennymi" dyspozycjami psychicznymi. Aktor w filmie musi nie tyle *umieć*, ile *móc* przeżyć wzruszenie opisane w scenariuszu. Dlatego też częstokroć zwykła rozmowa z aktorem daje reżyserowi filmowemu więcej wiedzy niż obejrzenie tego samego aktora w spektaklu. Oczywiście obie te formy poznania aktora są jednak w istocie rzeczy pobieżne i powierzchowne.

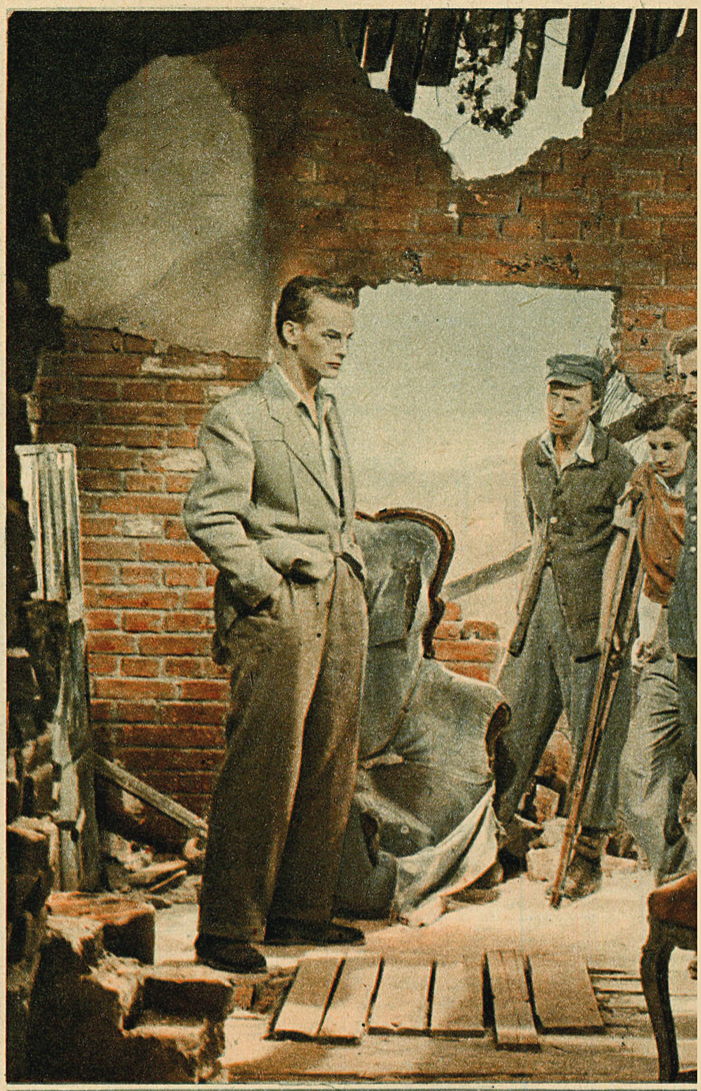

Zenon (August Kowalczyk) na odprawie z chłopcami z ulicy Barskiej. Stoją od pr... Marek (Mieczysław Stoor), Jacek (Andrzej...

Szukaliśmy więc młodych. Nieśmiało próbowaliśmy typować ich do ról: to Kazek, to Lutek... Wiedzieliśmy jednak z góry, że próbne zdjęcia i bliższe poznanie mogą wywrócić nasze przewidywania. Wracaliśmy z podróży bogaci, uradowani zdobyczami.

Wyznaczono terminy zdjęć próbnych. Poczęli zjeżdżać się aktorzy. Spotykaliśmy ich po raz drugi i poznawaliśmy na nowo. Próby i zdjęcia próbne dały możliwość dalszego pogłębienia wiedzy o chłopcach. Zaczęliśmy o nich myśleć już konkretnie, jako o odtwórcach poszczególnych ról „piątki". Ciągle jeszcze było ich za wielu na jedną rolę lub nie było żadnego na inną.

Ale chłopcy z Barskiej nabierali już „rumieńców". Już prawie z pewnością jeden był brunetem, inny blondynem, jeden śmiał się zabawnie, inny miał chwile zamyślenia, powagi...

I tu stanęło przed reżyserem najtrudniejsze bodaj zadanie tego okresu. Zna role chłopców,

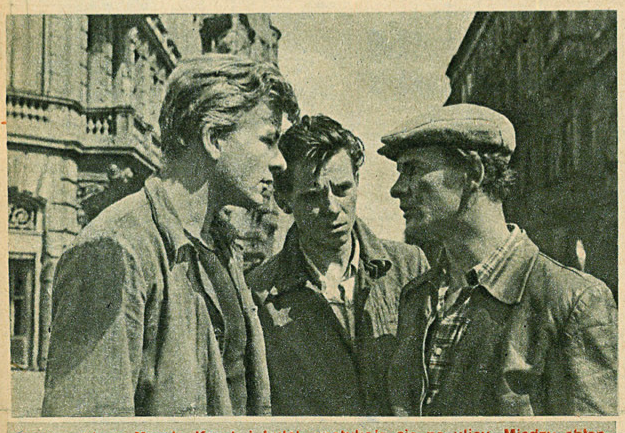

Scena z filmu: Marek, Kazek i Lutek spotykają się na ulicy. Między chłopcami a Lutkiem od dawna już zarysowuje się różnica zdań i... poglądów

Podczas pracy nad filmem: (od... asystent reżysera H. Drapell...

Zdjęcia: Wojciech Urbar...

CY BARSKIEJ

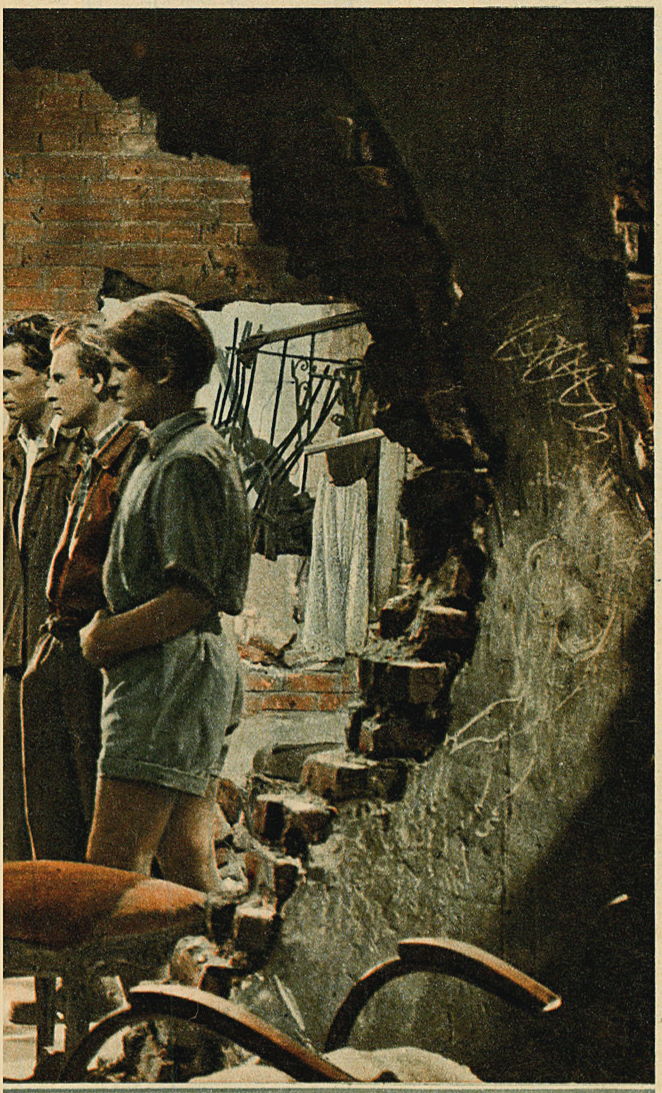

Zbych (Marian Rutka), Lutek (Tadeusz Łomnicki), Kazek (Tadeusz Janczar), k) i Franek (Włodzimierz Skoczylas)

h charakter, stosunek wzajem-
y, zainteresowania, ma przed
obą ich przyszłych odtwórców
o kilku kandydatów do każdej
oli). Teraz trzeba *tylko* dopaso-
wać ich do siebie. Czyż Marek,
tóry czuje się odpowiedzialny
a gromadkę, mógłby zdobyć au-
rytet, gdyby był ze wszystkich

ej) reż. Aleksander Ford, reżyser Z. Kuźmiński

chłopców najmniejszy, najsłabszy? Czy Jacek, który mimo kalectwa jest ze wszystkich najruchliwszy, sprytny, ale mimo to często zbiera szturchańce za swój kąśliwy język, może być silniej od innych zbudowany? Wtedy broniłyby go jego mięśnie, nie dowcip.

Zaczął się krótki może, ale ważki okres dojrzewania decyzji. Od decyzji reżysera zależy, czy chłopcy będą reprezentować odpowiadającą roli psychikę i postać, od reżysera zależy, czy będą się między sobą różnić tak, by ich wzajemne stosunki były lepiej podkreślone i uwidocznione już przez same sylwetki.

Próby, rozmowy, dobieranie kostiumów, wertowanie scenariusza i — brzemienny w skutki namysł. Wreszcie decyzja zapada. Spośród przeszło stu poznanych wybrano i obsadzono sześciu. Sześciu aktorów, sześć postaci, których dzieje opowie film, których wzruszenia mają stać się udziałem tysięcy widzów kinowych. Ale to nie koniec pracy przygotowawczej nad obsadą. Teraz dopiero zaczęła się praca, bodaj czy nienajciekawsza. Teraz dopiero trzeba było na wybranych ostatecznie aktorów spojrzeć zupełnie innymi oczami. Nie wystarczało już bowiem, by chłopcy pasowali do postaci ze scenariusza. Żaden najwspanialszy opis nie jest w stanie zastąpić bogactwa żywego, prawdziwego człowieka.

Toteż po zatwierdzeniu składu obsady spojrzeć trzeba było na sześciu chłopców już nie jak na sześciu wybranych z takim trudem aktorów. Stali przed nami *żywi* chłopcy z Barskiej: Kazek, Marek, Jacek, Zbych, Lutek i Franek. Mieli oni za zadanie odtworzyć role znane ze scenariusza. Teraz oni mieli realnością swego istnienia wypełnić to, co w scenariuszu zostało niedopowiedziane, nie dość jasno wyrażone i odmalowane.

Rozpoczęła się piękna i ciekawa praca nad poznawaniem wszystkich chłopców — postaci i aktorów. Doświadczenia te, mnożone dalej już w czasie realizacji filmu, im były pełniejsze i obfitsze, tym bliższy życiu i realniejszy stawał się dramat ich postaci. Scenariuszowe drogi ich życia stawały się powoli prawdziwymi opowieściami.

Janczar przestawał już być aktorem jednego z warszawskich teatrów: był teraz chłopcem z warszawskiej ulicy, trudnym, upartym i szlachetnym. Musiał zdobywać w krótkiej praktyce trudną i skomplikowaną umiejętność prowadzenia mechanicznej koparki. Kazek, uczeń krakowskiego gimnazjum, chodził na codzień wsparty o kulę, jakby rzeczywiście był kaleką. Zaczął stosować język swej roli, sypać przysłowiami. Stoor nie tylko uczył się murarki, by móc stanąć do walki o rekord; musiał wyrobić sobie wśród chłopców autorytet. Łomnicki, Skoczylas, Rutka, wszyscy przejmowali w swoje codzienne życie coraz więcej z cech osobistego dramatu postaci, którymi mieli być.

Nie ustawała praca nad kształtowaniem i wypełnianiem obrazu scenariuszowego. Aktorzy, do których zwracaliśmy się już częściej imieniem roli niż „prywatnym", wpływali na koncepcje swych ról, na zagrania poszczególnych scen. Ulegały pewnym zmianom dialogi tak, by stały się własnymi wypowiedziami odtwórców. Łomnicki w roli Lutka przewodzi już chłopcom nie tyle terrorem, ile lekceważeniem ich oporu i chytrością. Skoczylas-Franek sam najlepiej dobierze sobie elementy kostiumu, będzie kłamał nieumiejętnie, tylko z nałogu.

Oczywiście wszystkie te zmiany nie wybiegną poza ukształtowany w scenariuszu obraz postaci. Staną się raczej ich uzupełnieniem, dodadzą im barwy i życia. Praca ta da w efekcie ludzi tak realnych, że nierzadko nasi chłopcy poruszający się w kostiumach poza terenem atelier będą potraktowani jakby byli w życiu prywatnym tymi postaciami, które odtwarzają.

Etap wstępny został ukończony. Poznaliśmy się wzajemnie. Pracowali z nami przy zdjęciach już nie aktorzy, a chłopcy z Barskiej, których życie i psychika nie były dla nas obce czy mało znane.

Zdjęcia zakończono już dawno. I dziś jednak, gdy spotykam któregoś z nich — dziwne mi się wydaje, że jest w ubraniu innym niż podczas zdjęć, że jego słownik i zachowanie z powrotem stały się „prywatne". I z żalem wówczas stwierdzam, że dla nas, ekipy zdjęciowej, minął okres przeżywania ich dramatu. Dramatu, który nas wzruszał i przejmował i którego nie przeczuwaliśmy jeszcze parę lat temu, gdy spotykaliśmy takich chłopców, jak ci z Barskiej, na budowie, w redakcji, w szkole czy w tramwaju.

HUBERT DRAPELLA

Ludwik Benoit odtwarza postać majstra Wojciechowskiego pełniącego z urzędu funkcję kuratora sądowego nad piątką chłopców z Barskiej

ADMIRAŁ

Wielu, słysząc i czytając w gazetach o nowym mieście Chersoń, o jego znacznym zaludnieniu, zabieganiu o handel, a nadewszystko o znaczney morskiey potędze, którą tam Dwór Petersburski funduie, szuka go na kartach geograficznych, wielu pyta się gdzie on leży? Ale darmo szukać Chersoniu na karcie nowey państwa Moskiewskiego, którą wydała Akademia Nauk Petersburska 1776, ale ani nawet na tey, którą na przyiazd Józefa w 1780 odrysować kazała. Ja maiąc przed oczami iedną kartę Krimu nie dawno pod dozorem Imci Pana Konsyliarza Konsystorialnego Büschinga odrysowaną, a mnie od iednego przyiaciela z Niemiec przysłaną ułatwię wszystkim czytelnikom sposobność znalezienia na kartach mieysca tego. Więc trzeba tylko wyszukać na kartach dalszą okolicę Dniepru, a tam gdzie rzeka wpadaiąc w Morze Czarne robi niby iezioro, które zowią Liman, spostrzeże się naprzód, że iego wpad w morze ma po prawey stronie Oczakow, pograniczną fortecę nową Moskiewską, leżącą na końcu Krimu. Powtóre, że w Liman Dnieprowy wpada drugi Liman czyli iezioro albo buchta, którą robią rzeki Boh albo Bog i Ingulec. Owóż sam klin ziemi między temi dwiema rzekami lub ich limanami iest mieyscem Chersoniu... wiadomo iuż, że sama forteca w samym klinie i końcu ziemi, z obu stron obie rzeki maiącym iest zbudowana, zaś miasto Chersoń daley stoi o strzelenie z armaty od fortecy; iako też, że warsztat założony iest nad samem brzegiem limanu na budowanie okrętów woiennych. Czy to prawda, że w tem mieście ma być iuż 30.000 mieszkańców, że w iego porcie iest iuż 12 liniowych okrętów, czas pokaże. Port ten iest ubezpieczony fortecą Kinbrun, która iego wnityście do morza strzeże. Tak tedy Moskwa ma na Morzu Czarnym od zachodu port nayblizszy Konstantynopola, co musi wzniecać wszystką Ottomańską ostrożność i niespokoyność."

(„PAMIĘTNIK POLITYCZNY I HISTORYCZNY" — 1782)

Iwan Pierewierziew w roli admirała Uszakowa

Tak pisał w r. 1782 nieznany historiograf w warszawskim „Pamiętniku Politycznym i Historycznym". Niezły musiał to być polityk, bo rzeczywiście w kilka lat później z tego właśnie niezbyt znanego Chersonia — „wypłynęła Rosja na karty Europy, jak spuszczony okręt — przy stuku topora i w grzmocie dział".

Koniec XVIII wieku. Rosja umacnia swe panowanie na odzyskanych brzegach Morza Czarnego. Turcja inspirowana przez Anglię, popierana przez Francję i Szwecję — płonie żądzą odwetu za poniesione pod Czesmą i nad Kagułem porażki. Pobita przez Rosję na lądzie, jest pewna swej militarnej przewagi na morzu — dąży do wojny, która powinna przywrócić jej panowanie nad Morzem Czarnym. Ale nowopowstała flota rosyjska zadaje siłom tureckim klęskę zakończoną rozejmem w Jassach.

W tych historycznych wypadkach decydującą rolę odegrał geniusz wojenny admirała Fiodora Uszakowa.

Spójrzmy przez filmowy obiektyw na czyny tego niezwykłego człowieka. Wbrew tępemu kunktatorstwu i bierności rosyjskich wielmożów, niedawny oficer reprezentacyjnego jachtu Katarzyny II buduje w Chersoniu flotę i przygotowuje do boju osobiście przezeń szkolone załogi okrętów. By to osiągnąć, musi zwalczyć panującą w Chersoniu dżumę i pokrzyżować plany wrogich agentów. Pełen spokoju i nieugiętej woli, ale szalony swymi nowatorskimi pomysłami, jeszcze przed Nelsonem zastosuje nowe metody walki morskiej, dzięki czemu rozbije przeważające siły tureckie pod Fidonisi i Tendrą, a wreszcie zniszczy je w decydującym boju u przylądka Kalakria.

Tak przedstawia się w skrócie tło wydarzeń historycznych a jednocześnie główne zarysy treści filmu „Admirał Uszakow".

Scenarzysta Aleksander Sztejn i reżyser Michał Romm ukazali nam kilka pełnych bohaterstwa i patriotyzmu kart z dziejów narodu rosyjskiego, pokazali wyrastającą z nich postać skromnego człowieka i znakomitego dowódcy, który swą myślą i poglądami wyprzedził znacznie ówczesną epokę.

Tworzyć dzieło o wybitnej jednostce, o niezwykłym człowieku swojej epoki — to znaczy tak wiązać prawdę faktów historycznych z prawdą wewnętrznych przeżyć bohatera, aby z nich wydobyć istotny sens jego życia i działalności.

Praktyka wielu filmów wykazała, że zadanie to nie jest łatwe. Brak proporcji między tym, co w treści historycznej winno być „ogólne", i tym, co w biografii ma być „szczegółowe" — prowadzi często albo do spłycenia zjawisk historycznych, albo do nadmiernego zmonumentalizowania postaci bohatera. A jedno i drugie na równi jest niebezpieczne dla prawdy artystycznej.

„Admirał Uszakow" jest jednym z tych filmów biograficzno-historycznych, które uniknęły wspomnianych niebezpieczeństw.

Trzeba było niezwykle skrupulatnych i żmudnych studiów, aby z bogatego materiału faktów historycznych i skąpych wiadomości o Uszakowie zbudować przekonywającą opowieść o życiu i czynach wielkiego admirała. Trud ten jednak sowicie się opłacił. Uszakow, chętnie zapominany przez burżuazyjnych historyków, ożył na ekranie, by nowemu pokoleniu dać godny naśladowania przykład patriotyzmu i bohaterstwa.

Ukazana na ekranie postać Uszakowa tętni życiem i prawdą. O krok od monumentalności, Uszakow obdarzony jest głęboko ludzkimi cechami, które czynią z niego bohatera silnie przemawiającego do wyobraźni i uczuć widzów.

Wielka w tym również zasługa Iwana Pierewierziewa, odtwórcy roli Uszakowa. Jego Uszakow to człowiek o niespożytej energii, rozumny dowódca, twórczy organizator. Prosty, surowy, obcy wszystkiemu co nieszczere, fałszywe, źle czuje się w dworskich salonach i przedsionkach carskich pałaców. Jego miejsce jest na pokładzie okrętu, w bitwie, w trudnej sytuacji wymagającej szybkiej, ale dalekowzrocznej, odważnej decyzji. Takim widzimy go, gdy wkracza na czele swych oddziałów do zadżumionego Chersonia, taki jest na pokładzie admiralskiego okrętu: władczy, surowy, a równocześnie wyrozumiały, bliski, serdeczny dla oddanych sobie prostych marynarzy.

Można by jednak spierać się o to, czy odtworzona przez Pierewierziewa postać nie jest chwilami zbyt wyniosła, chłodna, nie poddająca się żadnym gwałtownym wzruszeniom. W każdym razie ujęcie postaci Uszakowa jest konsekwentne i posiada niezaprzeczoną wymowę jako artystyczny kontrast sylwetki wybuchowego, rozhisteryzowanego wielmoży, księcia Potiomkina.

Borys Liwanow w roli Potiomkina to właściwie temat do większej rozprawy o sztuce aktorskiej. Potiomkin porywa wprost swą

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

LUBOW JAROWAJA

Ekranizacja sztuki K. Treniewa
Reżyseria: **J. Frid**
Zdjęcia: **A. Dudko** i **A. Sysojew**
Muzyka: **W. Puszkow**

Wykonawcy: Lubow Jarowaja — **Z. Karpowa**, por. Jarowoj — **A. Mazajew**, Panowa — **W. Kibardina**, komisarz Koszkin — **E. Policejmako**, Szwandia — **I. Gorbaczow**, Chruszcz — **F. Zinkowiec**, Groznoj — **A. Czepurnow**, Gornostajewa — **E. Granowska**, Gornostajew — **G. Siemionow** i inni.

Produkcja: „Lenfilm" — 1953.

Przeniesione na ekran klasyczne dzieło radzieckiej dramaturgii w inscenizacji i wykonaniu zespołu Leningradzkiego Teatru im. M. Gorkiego.

NIEZWYCIĘŻENI

(Die Unbesiegbaren)
Scenariusz: **A. Pohl** i **B. Brandes**
Reżyseria: **A. Pohl**
Zdjęcia: **J. Hasler**
Muzyka: **W. Siebier**

Wykonawcy: Schulz — **W. A. Kleinau**, Schulzowa (jego żona) — **A. Treff**, Gertruda (jego córka) — **T. Osske**, Köpke — **W. Peters**, Franz — **K. Oligmüller**, August Babel — **K. Paryla**, Wilhelm Liebknecht — **E. Geschonneck**, Karl Frohme — **H. Mannl**, naczelnik policji — **A. Paulsen**, Vogt — **W. Bienert**, Wilhelm II — **G. Groth**, Bismarck — **W. Brandt**.

Produkcja: „DEFA" — 1952.

Film historyczny ukazujący walkę niemieckiej klasy robotniczej przeciwko antysocjalistycznej ustawie Bismarcka w latach 1878 — 1890.

USZAKOW

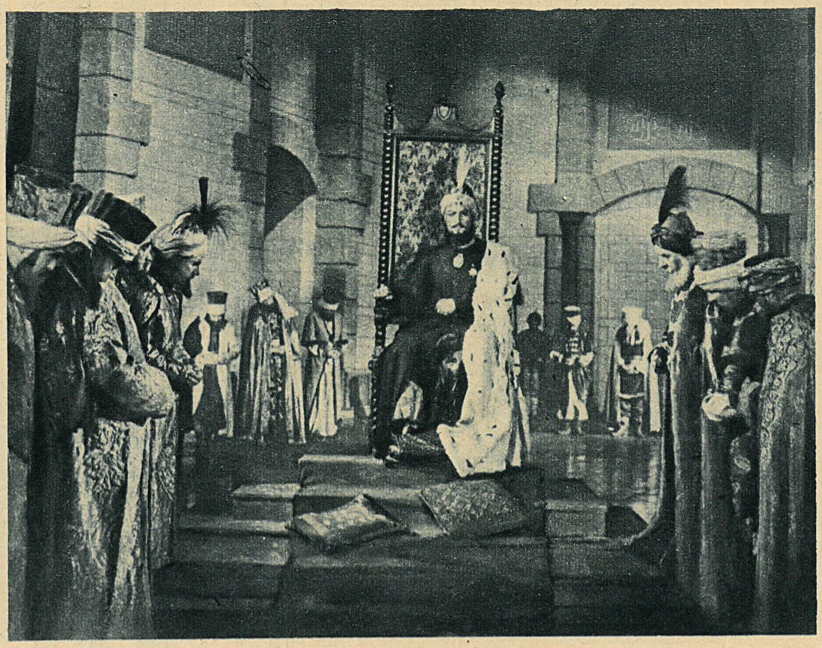

Scena w pałacu sułtana tureckiego

niespożytą siłą. Brutalność pewnego siebie feudała łączy się w nim z chytrością dworaka. Ale ten samolubny, ekscentryczny wielmoża, miewający napady melancholii, jest także dalekowzrocznym mężem stanu, który bystrym rozumem odkryje wielkość i niezwykłość talentów młodego oficera.

Zadaniem scenarzysty i reżysera jest takie zwymiarowanie postaci bohaterów i zakreślenie pola ich działania, aby zachować właściwe proporcje roli, jaką mają odegrać w narracji filmu, w ujawnieniu jego sensu ideowego. Czasami odnosi się wrażenie, że talent aktorski Liwanowa wymyka się spod kontroli Michała Romma i, mimo jego woli, wyrasta postać chwilami wysuwająca się zdecydowanie na pierwszy plan, zagrażająca wymowie i jasności głównej linii dramaturgicznej.

Uszakow jest jak gdyby zimniejszy od Potiomkina, mimo że nie brak mu tych ludzkich cech, które postać bohatera czynią pełnokrwistą, bliską widzowi. Jednak przy Potiomkinie — tym jakimś gejzerze sprzecznych, namiętnych uczuć, Uszakow nieco blednie, staje się chwilami patetyczny, pomnikowy. Opanowana, oszczędna, czasem nawet powściągliwa gra Pierewierziewa wystawiona została na trudną próbę porównania ze śmiałą, pełną temperamentu, nie obawiającą się ostrych przejść i kontrastów, a nawet pewnej teatralności grą Liwanowa. Trzeba całego arsenału innych środków uczuciowego zaangażowania widza losami samego Uszakowa, a zwłaszcza epizodów z niezwykłą dynamiką odtworzonych bitew, aby po scenach z Potiomkinem przywrócić postaci Uszakowa jej wagę, żywość i naturalność.

Szczególna cecha talentu reżysera Michała Romma — to niezwykła umiejętność podporządkowania wszystkich filmowych środków wyrazu sprawie najważniejszej: wydobyciu głównej idei utworu. Romm śmiało i pewnie kieruje aktorem, mistrzowsko komponuje zarówno sceny kameralne, jak i masowe, utrzymuje doskonałe tempo narracji, sprawnie operuje montażem.

Mimo wspomnianych wyżej niebezpieczeństw reżyser zachował jednak równowagę kompozycji całości, dzięki czemu opowieść o Uszakowie nie przekształciła się w film o księciu Potiomkinie.

Charakterystyczną dla Romma umiejętność wnikliwego budowania wraz z aktorem każdej roli można w filmie zaobserwować na przykładzie postaci Tichona Prokofiewa, zbiegłego chłopa pańszczyźnianego, w którym poczucie krzywdy zrodziło bunt — pchnęło go w szeregi pugaczowców, a miłość ojczyzny nakazała mu, po wewnętrznej walce, oddać swe proste serce ukochanemu przez marynarską brać admirałowi. Przez Tichona przemawia do nas z ekranu prosty rosyjski lud. Tichon to typowy chłop rosyjski miłujący wolność, nieprzejednany wróg panów, buntujący się przeciwko tym, którzy jego ojczyznę zamienili w więzienie narodów. Przekonywająca gra Sergiusza Bondarczuka w roli Tichona wysuwa go na jedno z czołowych miejsc wśród wykonawców.

Doskonale zagranych ról jest w filmie wiele. Romm z właściwą sobie cierpliwością rzeźbiarza cyzeluje każdą najdrobniejszą nawet postać. Stąd tak soczyste portrety dworaków Katarzyny, służalców, podskakiewiczów, różnych Mordowcewów, Orfanów i innych.

Najsłabsze chyba i najmniej przekonywające są postacie wrogów. Ciąży na nich zbytnia skłonność do satyrycznego przerysowania. Nie wyszła ona na dobre artystycznej jednolitości filmu. Bardziej realistyczne potraktowanie polityków tureckich i angielskich (szczególnie sceny w gabinecie Pitta Młodszego) pogłębiłoby niewątpliwie główny nurt narracji i — w konsekwencji — przydało także czynom Uszakowa jeszcze więcej ważkości i historycznego znaczenia.

Oglądając film „Admirał Uszakow" podziwiamy bez przerwy najwyższej klasy sztukę operatorską, którą zademonstrowali nam A. Szelenkow i J. Czen Ju Łan. Pełne dynamiki i niepospolitych walorów plastycznych obrazy bitew przypominają płótna starych mistrzów malarstwa rosyjskiego. Niewiele znamy filmów, w których barwa odegrała tak ważną rolę jako element plastyczny i dramaturgiczny. Sceny bitew morskich, a szczególnie nocna batalia pod Kalakria to wielkie osiągnięcie barwnej sztuki operatorskiej. Groza płonących okrętów, wszechstronnie ukazany przebieg zmagań bohaterskiej załogi, umiejętne rozegranie nastrojów walczących obozów kolorystycznymi kontrastami i odmiennością plastycznej kompozycji scen — to, po „Czarodzieju Glince" Tissego, nowy sukces radzieckich operatorów.

Wydaje się jednak, że kopia filmu zatraca w dużym stopniu walory kolorystyczne oryginału, redukując zbytnio skalę barw.

Film nabiera wyrazistości również dzięki doskonałej muzyce Arama Chaczaturiana.

TADEUSZ KOŁACZKOWSKI

MICHAŁ ROMM
twórca filmu

Reżyser Michał Romm należy do najwybitniejszych radzieckich realizatorów filmowych. Z zawodu rzeźbiarz, rozpoczął swą pracę w kinematografii jako redaktor, scenarzysta i asystent reżysera, zapoznając się kolejno z najważniejszymi dziedzinami twórczości filmowej. Pierwszy jego samodzielnie zrealizowany film to „Barylczka" (1934) — interesująca adaptacja znanej noweli Maupassanta.

Talent reżysera zabłysnął w całej pełni w wielkich rewolucyjno-historycznych obrazach: „Lenin w Październiku" i „Lenin w r. 1918", które po raz pierwszy w filmie fabularnym ukazały na ekranie postaci Lenina i Stalina.

Dalsze filmy Romma to — „Marzenie", „Człowiek nr 217" i „Harry Smith odkrywa Amerykę" (wg sztuki K. Simonowa „Zagadnienie rosyjskie"). Ostatni z tych filmów, będący poważnym wkładem artysty w dzieło utrwalenia pokoju i przyjaźni miedzy narodami zdobył Nagrodę Pokoju na festiwalu filmowym w Mariańskich Łaźniach w r. 1948.

Na dwudziestopięciolecie śmierci Lenina realizuje Romm film pt. „Lenin", będący jednym z najwybitniejszych osiągnięć radzieckiej kinematografii dokumentalnej.

Temat walki przeciwko zbrodniczej polityce imperialistycznych podżegaczy wojennych rozwija reżyser w demaskatorskim filmie „Tajna misja".

Najnowszym dziełem Romma jest epopeja biograficzno - historyczna o wielkim dowódcy floty rosyjskiej, złożona z dwóch barwnych filmów: „Admirał Uszakow" i „Okręty szturmują bastiony".

Za zasługi na polu rozwoju kinematografii radzieckiej Michał Romm otrzymał tytuł Ludowego Artysty ZSRR oraz kilka wysokich odznaczeń. Większość jego filmów odznaczona została Nagrodami Stalinowskimi. (H)

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

ŚNIEŻKA
(Śniegurocz ka)

Scenariusz: **O. Leonidow** i **I. Iwanow-Wano** wg baśni scenicznej **A. Ostrowskiego**

Reżyseria: **I. Iwanow-Wano** i **A. Snieżko-Błocka**

Zdjęcia: **N. Wojnow** i **E. Pietrowa**

Muzyka: **R. Rimski-Korsakow** w opracowaniu **L. Szwarca**

Wykonawcy partii wokalnych: **I. Masiennikowa** (Śnieżka), **B. Borisienko** (Lel), **L. Kitorow** (Mraz) i **W. Szewcow.**

Produkcja: „Sojuzmultfilm" (Moskwa) — 1952

Oparty na baśni Ostrowskiego i operze Rimskiego-Korsakowa barwny film rysunkowy o Śnieżce, która ginie z nadejściem wiosny.

KASZTANKA

Scenariusz: **B. Brodski** i **M. Papawa** wg. opowiadania **A. Czechowa**

Reżyseria: **M. Cechanowski**

Plastycy-projektodawcy: **A. Bielakow** i **L. Arystow**

Zdjęcia: **M. Drujan**

Muzyka: **J. Lewitin**

Produkcja: „Sojuzmultfilm" (Moskwa) — 1952

Udźwiękowienie i opracowanie polskiej wersji: Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi — Oddział Opracowań Dialogowych.

Barwny radziecki film rysunkowy oparty na noweli A. Czechowa o przygodach zabłąkanego psa, który trafił do tresera cyrkowego.

NASZ OBIEKTYW

„Domowi Książki" pod rozwagę

Nie trzeba być pracownikiem „Domu Książki" ani nie trzeba się specjalnie znać na handlu księgarskim, by zauważyć, że popyt na „Opowieść o prawdziwym człowieku" lub „Daleko od Moskwy" był ogromny w czasie, kiedy filmy o tych samych tytułach weszły na ekrany polskie. Tak samo było z „Pustelnią parmeńską", tak samo z „Dittą", którą wykupowano masowo, zwłaszcza że film nie obejmował wcale drugiej części książki.

Dlaczego o tym przypominam? By nasz handel księgarski nie pracował w absolutnej izolacji od spraw filmu, lecz by — przeciwnie — dostosowywał się do przewidywanych premier filmowych odpowiednimi metodami sprzedaży.

Istnieją już kina, w których znajdują się stoiska „Domu Książki". Na nie przede wszystkim spada obowiązek starania się o dzieła, które posłużyły za temat do filmów. Poza tym gdzie, jeżeli nie w kinie — stoiska „Domu Książki" powinny być bogato zaopatrzone w wydawnictwa Filmowej Agencji Wydawniczej. Ale i w miastach, gdzie takich stoisk nie ma, witryny księgarni częściej dostosowywać należy do filmowych premier i ozdabiać je wydawnictwami filmowymi.

Zbliża się wielka okazja, prawdziwa dla „Domu Książki" gratka. Nadchodzi okres, w którym wejdą na ekrany trzy filmy polskie, oparte o wybitne osiągnięcia naszej prozy: „Pamiątkę z Celulozy", „Ucztę Baltazara" i „Piątkę z ulicy Barskiej".

Bardzo by było niedobrze, gdyby stracono okazję masowego dotarcia z tymi książkami do czytelnika, zwłaszcza do takiego, którego dopiero wpływ kina zachęcić może do czytania. Sprawa, której przegapić nie wolno! (płaż)

— To mi przypomina, że marynarka mi się drze...
Rys. S. Brzozowski

POLEMIKI

Jeszcze o 70 stroniczkach „Czapajewa"

W numerze 141 „Filmu" z 1951 r. w felietonie pt. *„Siedemdziesiąt stron „Czapajewa"*, wystąpiliśmy z twierdzeniem, że nasze scenariusze często bywają za długie; wymagają skracania, o czym scenarzysta powinien pamiętać.

Długość filmu fabularnego jest wielkością stałą, znormalizowaną, daną. Ta właśnie długość, owych 2.700 metrów taśmy, odpowiada, jak widzimy na przykładzie „Czapajewa", siedemdziesięciu stronom druku.

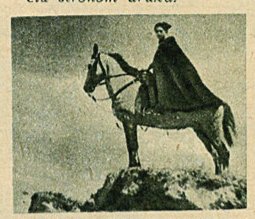

Zdjęcie z filmu „Czapajew"

Tak napisaliśmy i zaraz rozległy się głosy oburzenia, że upraszczamy rzecz złożoną, że dajemy recepty, że żadnych norm ilościowych a priori narzucać autorowi nie wolno. Tym, którzy do dziś nie czują się przekonani o słuszności tej sprawy, warto przytoczyć głos reżysera Sergiusza Gerasimowa, który w najnowszym (10 — 1953) numerze „Iskusstwa Kina" pisze tak:

Powracając do kwestii pojemności filmu wypada nadmienić, że określona długość filmu określa i rozmiary scenariusza na — przykładowo — 75 do 80 stron. Jeśli więc scenariusz posiada 120 stronic, reżyser ma, nie czytając, podstawę do twierdzenia, że jest w nim 25—30% zbędnego materiału, który przed opracowaniem scenopisu trzeba odrzucić. 120—130 stron scenariusza oznacza, że nie tylko naruszono przyjętą formę scenariusza, ale że treści jego nie da się zmieścić w ramach jednego filmu. Jakkolwiekby porywał dany utwór w czytaniu swą wyrazistością... rzecz będzie dla sfilmowania nieprzydatna.

Oczywiście, jedni scenarzyści piszą lakonicznie i u nich nawet 50 stronic może wystarczyć na film pełnometrażowy; inni zaś hojniej szafują szczegółowymi uwagami autorskimi i 100-stronicowa rzecz może nie być za długa.

Nie narusza to tezy ogólnej, że objętość scenariusza da się określić w ilości stronic maszynopisu i że jest ona mniejsza, niż się to powszechnie sądzi. (płaż)

Odwetowcy filmują

Jak donosi prasa zachodnio-niemiecka — reżyser Johannes Haeussler — nakręca obecnie w Trizonii film pt. „Berlin — brama ku wolności". Jest to finansowany przez adenauerowskie ministerstwo propagandy prowokacyjny film, wymierzony przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej. Motywem przewodnim tego filmu jest „zjednoczenie" Niemiec w stylu bońskich odwetowców i podżegaczy wojennych, a więc po prostu podbój NRD przez nowy Wehrmacht.

Osoba reżysera a zarazem autora scenariusza — Johannesa Haeusslera — nie budzi zresztą najmniejszych wątpliwości co do tendencji politycznych tego filmu. Haeussler bowiem — to były szef propagandy hitlerowskiej organizacji Todta, która w czasie ostatniej wojny zajmowała się dostarczaniem ludzi do niewolniczej pracy w hitlerowskich zakładach przemysłowych. Jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera ów Haeussler nakręcił film pt. „Żelazny Hindenburg w czasie wojny i pokoju", określony nawet przez Hindenburga jako „zbyt militarystyczny". W czasach Trzeciej Rzeszy Haeussler nakręcił jeszcze wiele filmów w tym stylu, a dziś sam o sobie mówi z dumą: „Byłem hitlerowcem całym sercem i ciałem".

Nic dziwnego, że w adenauerowskim „państwie" Haeussler cieszy się wielkim uznaniem odwetowców z Bonn. (cm)

KOMPROMITACJA SITWY

— Koszmarne! Okropne! — wołają hollywoodzcy magnaci. Obrzucają obelgami książkę, która ukazała się wprawdzie w Anglii, ale dotarła już do USA, gdzie uważana jest za sensacyjną literaturę.

Jak już pisaliśmy, chodzi o książkę pisarki amerykańskiej, Lilian Ross, która podjęła się „kierownictwa artystycznego" jednego z superfilmów hollywoodzkich, by osobiście stwierdzić, ile jest prawdy w pogłoskach o tępieniu sztuki w Hollywood. Książka Ross pt. „Hollywood pod promieniami Roentgena", opisująca wyłącznie fakty i zawierająca liczne cytaty, otwiera oczy wielu widzom zachodnim, choć oczywiście jest krytyką estetyki amerykańskiej tylko od strony formy, a nie treści.

Książka Ross nie jest oczywiście rewelacją. Warto jednak za autorką, która pierwsza przerwała umocnioną dolarami sitwę milczenia, zacytować kilka „złotych" myśli panów L. B. Mayerów i D. Sharry'ów, którymi ci dyktatorzy filmu amerykańskiego szafują wobec poufnego i dyskretnego zazwyczaj audytorium:

— *Najbardziej kasowe są filmy, dopasowywane do inteligencji dwunastoletniego dziecka* (mowa o filmach dla — dorosłych — przyp. nasz).

— *Nasza publiczność krzywi się, gdy tylko mówić jej o sztuce.*

— *Jesteśmy krupierami w oszukańczym domu gry. Wypłacamy jeszcze obfite zyski, ale opierają się one tylko na wmówieniu milionom widzów, że Clark Gable jest wielką gwiazdą.*

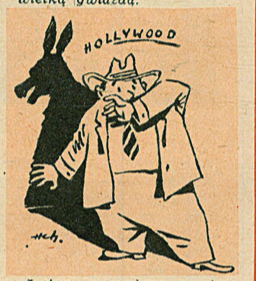

„Jestem przerażona — pisze Ross — poziomem umysłowym tych znanych w całym świecie dyktatorów naszego filmu. Żałuję, że tak późno sobie to uświadomiłam!"

Lepiej późno, niż wcale. (zg)

Fraszka na Krzysztofa Teodora*)

Twych słów, krytyku,
sens jest elegijny.

Morał:

Nie zawsze talent
bywa familijny.

NEMO

*) Gdy o sprawach filmu pi suje dwóch krytyków z jednej rodziny.

Scenariusz tygodnia

Tym razem film dokumentalny pt. „DEMOKRACJA NA FUNTY" (oczywiście — szterlingi)

Scenariusz i reżyseria — Czesław Michalski
Zdjęcia i montaż — Piotr Borowy

Barwny krajobraz południowo-amerykański przetykany złotem i granatami. Port. Okręty wojenne (które przybyły tu z innego kontynentu) wycelowały swe działa na miasto. Plantacja trzciny cukrowej. Kopalnia złota. Wszędzie pracują tubylcy... ku chwale Zjednoczonego Królestwa.

W elegańckim gabinecie businessman z Europy liczy: „Sto tysięcy funtów szterlingów, sto pięćdziesiąt..." Liczy zyski z kopalni złota i plantacji trzciny cukrowej. Ku chwale Zjednoczonego Królestwa.

(Dalsze obrazy zbyteczne, ponieważ i tak wiadomo, że ten kraj — to Gujana Brytyjska).

Okręt na morzu. Na pokładzie dwóch żołnierzy. Rozmawiają.

— No, dobrze, ale przed kim my mamy bronić nasz kraj? Przed Gujaną? Czy Gujana chce nas zaatakować?

(Dalsze obrazy zbyteczne, ponieważ i tak wiadomo, że to żołnierze angielscy w drodze do Gujany).

Pałac gubernatora. Delegacja wskazuje na konstytucję Gujany. Gubernator zanosi się od śmiechu.

— Tę konstytucję sami przecież nam przyznaliście... — mówi jeden z delegatów. — Na jej podstawie wybraliśmy taki rząd, jaki nam się podoba...

— Ale nam się nie podoba... — mówi gubernator. Rzuca konstytucję na ziemię i ubawiony tym żartem długo się śmieje.

W porcie jeszcze więcej okrętów. Na ulicach patrole obcych wojsk. Ku chwale Zjednoczonego Królestwa. W więzieniach — tubylcy. Ich jest królestwo niebieskie.

(Dalsze obrazy zbyteczne, ponieważ i tak wiadomo, że to „demokracja" angielska).

KONIEC.

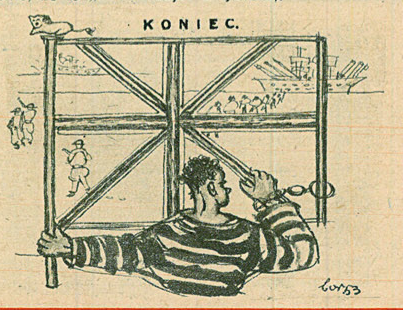

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Nowe radzieckie filmy

„Wassa Żeleznowa"

Na ekranach radzieckich ukazał się nowy barwny film fabularny pt. WASSA ŻELEZNOWA, zrealizowany przez reż. Leonida Łukowa (twórcę „Donieckich górników") na podstawie znanej sztuki Maksyma Gorkiego pod tymże tytułem. Autorem zdjęć jest operator W. Rapoport.

Rolę tytułową odtworzyła znakomita aktorka teatralna W. Paszenna. W pozostałych rolach występują znani aktorzy moskiewskiego Teatru Małego — M. Żarow, N. Szamin, W. Jewstratowa, J. Jelańska, J. Sołodowa, W. Obuchowa, E. Siergiejew i inni.

Film wyprodukowany został przez moskiewską Wytwórnię im. M. Gorkiego.

„Pieśni ziemi ojczystej"

Wielkim powodzeniem cieszy się w ZSRR barwny koncert filmowy pt. PIEŚNI ZIEMI OJCZYSTEJ, poświęcony twórczości rosyjskich chórów ludowych.

Na ekranie występują czołowe zespoły śpiewacze Związku Radzieckiego: Chór im. Piatnickiego, Zespół Pieśni i Tańca „Bieriozka", chóry z Woroneża i Omska, orkiestra ludowa im. N. Osipowa, zespół „Północna Pieśń" i inne.

Staudte ofiarował pomoc Holendrom

Wolfgang Staudte, jeden z najwybitniejszych reżyserów niemieckich, zakończywszy w „Defie" prace nad kolorową bajką wschodnią *Mały Muck*, objął realizację filmu holenderskiego, którego podstawą będzie trylogia amsterdamskiego dziennikarza Piet Bakkera pt. *Ciske*. Bohater filmu jest bezrobotnym z Jordaanu, proletariackiej dzielnicy nędzy w Amsterdamie.

Visconti realizuje film historyczny

Luchino Visconti rozpoczął realizację filmu historycznego na temat wojny o wyzwolenie Włoch. Film jest oparty na noweli Camilo Boito pt. „Il Senso" (Zmysł). Scenariusz gotowy był już w początku 1952 r., ale przeszło rok zatrzymywała go cenzura, co spowodowało cofnięcie kredytów na realizację filmu. W tej chwili Viscontiemu udało się zdobyć fundusze od drobnych producentów i związku niezależnych wydawców. W roli Garibaldiego występuje Massimo Girotti (na zdjęciu).

Zdjęcie z nowego radzieckiego filmu kolorowego pt. STRAŻNICA W GÓRACH

Wymiana filmowa Anglia — NRD

Jak donosi „Neue Zeit", pismo wychodzące w demokratycznym sektorze Berlina, pomiędzy angielskim przedsiębiorstwem dystrybucyjnym „Gala" a wytwórnią „Defa" zawarto umowę wymienną, na mocy której demokratyczne filmy niemieckie wejdą na ekrany angielskie.

Widz londyński, rozczarowany do filmów produkowanych w zachodnich Niemczech, z tym większym zainteresowaniem oczekuje filmów „Defy". W zamian odpowiednia liczba filmów angielskich ukaże się na ekranach NRD.

Powieść „W 80 dni naokoło świata" ma być sfilmowana

Ulubiona przez młodzież całego świata powieść Juliusza Verne *W 80 dni naokoło świata* doczekać się ma sfilmowania. Zapowiada ją angielski producent i reżyser Aleksander Korda, powołując się m. in. na powodzenie, jakim cieszą się radzieckie adaptacje Verne'a.

Lepiej kupić tanie wydanie Szekspira

Na ekranach kin francuskich ukazała się od dawna zapowiadana i reklamowana amerykańska adaptacja filmowa tragedii Szekspira *Juliusz Cezar* reż. J. Mankiewicza. Film miał być utrzymany w stylu olivierowskich adaptacji takich, jak *Henryk V* i *Hamlet*. Mimo jednak starannej obsady aktorskiej i pozornego pietyzmu w stosunku do dialogów (reżyser unikał wszelkich skrótów), ekranizowany Szekspir spotkał się z bardzo krytyczną oceną prasy francuskiej. Recenzent tygodnika „Noir et Blanc" na zakończenie swojej analizy filmu pisze: *„Zamiast wydawać pieniądze na bilet do kina i spać na tym nudnym filmie, lepiej kupić tanie wydanie „Juliusza Cezara" i naprawdę przeżyć tragedię Szekspira"*.

Brazylia łamie amerykański monopol

Amerykańska prasa filmowa rozdziera szaty z powodu rozwoju kinematografii narodowych w poszczególnych państwach Ameryki Łacińskiej. Takim sygnałem ostrzegawczym ma być dla amerykańskich kół filmowych stan kinematografii brazylijskiej. Nie tylko nagrody międzynarodowe dla filmów *O'Cangaçeiro* i *Sinha Moca* w Cannes i Wenecji, ale przede wszystkim wyprodukowanie pierwszego brazylijskiego filmu barwnego (metodą „Agfacolor") niepokoi Amerykanów. Chodzi o film *O destino em apuros* (Los w kłopotach) reżysera Ernesto Remani. Do tej pory USA były faktycznym monopolistą filmów kolorowych na terenie obu Ameryk.

Znowu Gogol na ekranie

Renato Rascel — włoski aktor, który grał główną rolę w filmie Lattuady *Płaszcz* (będącego przeróbką znanego opowiadania Gogola), przystąpił do realizacji własnego filmu, opartego na innym opowiadaniu wielkiego rosyjskiego pisarza pt. *Newski Prospekt*. Rascel jest autorem scenariusza, reżyserem i głównym aktorem. Podobnie jak *Płaszcz* film będzie bardzo swobodną adaptacją gogolowskiej komedii i przeniesie jej akcję do Włoch.

Sukces radzieckiej metody filmu przestrzennego

Oparty na znanym opowiadaniu M. Gogola film radziecki „Noc majowa" (reż. — A. Rou, zdjęcia — D. Sureński) zrealizowany został w dwu wersjach: zwykłej i stereoskopowej czyli trójwymiarowej. Wyświetlanie trójwymiarowej „Nocy majowej" stało się dużym sukcesem artystycznym i technicznym radzieckiej kinematografii.

Należy zaznaczyć, że widz ogląda film ten w znacznie ulepszonych warunkach odbioru. Uzyskanie efektu plastycznego poprawiło się w dużym stopniu dzięki zastosowaniu udoskonalonej konstrukcji ekranu (z rastrem soczewkowym) a także przez użycie nowych metod zdjęciowych (kamera o dwu obiektywach), co z kolei doprowadziło do zmian również w technice projekcji (aparat posiada także dwa obiektywy). Poprzednio zdjęcia i projekcja odbywały się przy zastosowaniu do zwykłych aparatów przystawek z podwójnym lustrem.

Osiągnięte rezultaty wskazują, że film przestrzenny wyszedł już z okresu eksperymentowania i stał się nową dziedziną sztuki filmowej. W „Nocy majowej" trzeci wymiar przestał już być trickiem technicznym, atrakcją samą dla siebie, a stał się organicznym elementem artystycznym filmu, potęgującym wyraz treściowy obrazu.

Poetycki charakter utworu Gogola i piękno przyrody mógł ukazać dopiero w pełni film trójwymiarowy. Stereoskopowa wersja „Nocy majowej" — to dowód wzbogacenia filmowych środków wyrazu o cenny element: głębokość scenerii i plastyczność obiektów. Zwiększyły się znacznie możliwości twórcze realizatora filmowego.

W produkcji znajdują się dalsze filmy fabularne, realizowane w trzech wymiarach. Kinematografia radziecka nie ustaje w pracy nad dalszym rozwojem techniki filmowej. W najbliższej przyszłości należy oczekiwać całkowitego rozwiązania praktycznych problemów kina przestrzennego i nadania mu form masowych. Pracuje nad tym kolektyw naukowców i wynalazców mając do dyspozycji najlepiej w świecie wyposażoną bazę badawczą i techniczną.

Z NASZYCH WĘDRÓWEK PO POLSCE

Dlaczego?

Dlaczego w kinie „Odra" w Brzegu Dolnym już od dłuższego czasu nie wyświetla się kronik filmowych? Dlaczego nie udało się dotąd sprowadzić do kina programów?

Dlaczego w kinie „Wiarus" w Kętach brak jest programów filmowych? Dlaczego już czwarty tydzień (dnia 29.X.) nie ma w sprzedaży tyg. „Film"?

O stałym kinie wiejskim i jego bolączkach

„Gołkowice to wioska leżąca na granicy polsko-czechosłowackiej w powiecie rybnickim — rozpoczyna swoją korespondencję PAWEŁ GRZONKA. — *Jedyna rozrywka mieszkańców Gołkowic i sąsiednich gromad to stałe kino wiejskie, które powstało jesienią 1951 r. Nareszcie upragniona rozrywka po pracy — mówili górnicy i robotnicy pracujący w rybnickim przemyśle węglowym oraz chłopi z pobliskich spółdzielni produkcyjnych".*

Mimo że kino istnieje dwa lata, nie zdołano uporać się ze wszystkimi trudnościami, o których wspomina nasz korespondent. Posłuchajmy jakie to trudności: a więc przede wszystkim sprawa lokalu. Stałe kino mieści się w sali, gdzie odbywają się wszystkie imprezy — zabawy, wieczornice, przedstawienia, zebrania i akademie. Rezultat jest taki, że sobotnie i niedzielne pokazy filmowe nie mogą się odbywać i są często odkładane na poniedziałek, co oczywiście odbija się na frekwencji.

Dnia 17.X.53 r. film „Konstanty Zasłonow" wyświetlany był z półtoragodzinnym opóźnieniem w zadymionej i

nieprzewietrzonej sali bezpośrednio po akademii. „Czy można by temu zapobiec?" — pyta korespondent i sam odpowiada, że na terenie gminy istnieją sale, z których jedną z powodzeniem można by przeznaczyć na stałe kino.

Są jeszcze i inne bolączki, które wylicza nasz korespondent. To brak programów filmowych, zbyt późne (bo na parę godzin przed przedstawieniem) rozklejanie afiszów. I wreszcie wciąż powtarzająca się skarga: wznawianie tych samych filmów. Np. „Dom na pustkowiu" powraca już trzykrotnie, a nie wyświetlano jeszcze wcale takich filmów, jak: „Załoga", „Pierwsze dni", „Żołnierz zwycięstwa", „Stalowe serca". Nawet „Ulica Graniczna", mimo wielokrotnego zapowiadania, dotąd nie

zjawiła się na ekranie. Mieszkańcy Gołkowic i okolic chcieliby obejrzeć również filmy: „Sadko" i „Czarodziej sadów", które znają jedynie z opowiadań i lektury.

I jeszcze jedna sprawa: kierownictwo kina i personel techniczny nie zatroszczyli się o propagowanie VI Festiwalu Filmów Radzieckich. Zaniedbano stronę dekoracyjną, gazetki ścienne, fotosy, które by niewątpliwie przyczyniły się do wychowania widza i zwrócenia jego uwagi na tak ważne doroczne wydarzenie. *„Czyżby była to jedynie wina kierownika kina wiejskiego?* — zastanawia się nasz korespondent. — *A może również Okręgowego Zarządu Kin w Stalinogrodzie, który zbyt mało interesuje się nowozałożoną placówką kulturalną".*

A w Gdyni...

Trzy kina są w śródmieściu: „Warszawa", „Goplana" i „Atlantyk". Ani jedno z tych kin nie wywiesza wykazu filmów na cały miesiąc (w kinie „Goplana" tylko przez jeden miesiąc wywieszony był spis filmów). Inna bolączka to nieścisłość repertuaru kinowego w prasie. Np. w „Dzienniku Bałtyckim" w końcu sierpnia zamieszczona była wiadomość,

że w kinie „Warszawa" grają film „Potępieńcy", a wyświetlano „Maksymka". Podobnie było z filmem „My, urwisy".

Dużo kłopotów przysparzają również filmy wznawiane. Mieszkańcy Gdyni oglądali wiele razy te same filmy, jak np. „Zaklęta narzeczona", „Skrzydlaty dorożkarz", „Szalony lotnik", „Śluby kawalerskie", nie mogą się jednak doczekać tylu innych filmów, które pragnęliby obejrzeć.

Więcej dbałości o widza

W miasteczku Gołdap (woj. białostockie) znajduje się kino „Oka". Mieszkańcy miasta chętnie chodziliby po pracy do kina, niestety liczne trudności zniechęcają ich do oglądania filmów.

WŁADYSŁAWIE OLSZEWSKIEJ oświadczono w kasie kina, że zniżkowe bilety można nabyć jedynie zbiorowo wraz z innymi pracownikami z tej samej instytucji, że nie wystarcza okazanie legitymacji Związku Zawodowego. Należy zaznaczyć, że miało to miejsce w dzień powszedni, a nie w święto lub w dzień przedświąteczny. *„Nie moja to wina* — pisze korespondentka — *że jest tylko parę osób w naszym zakładzie pracy i że nie zakupujemy biletów zbiorowo".*

Autorka listu skarży się również na brak fotosów w poczekalni kina, na brak programów, na złe udźwiękowienie filmów w wersji polskiej, na niedobrą widzialność z pierwszych rzędów krzeseł. *„Nie wymagamy rzeczy niemożliwych* — pisze czytelniczka — *ale chcielibyśmy, aby w naszym kinie więcej dbano o widza, aby było przynajmniej jak w kinach Ełku czy Olecka".*

Kronika — to okno na świat

Pokutuje jeszcze wśród niektórych ludzi lekceważący stosunek do kroniki i filmu dokumentalnego. Z listu czytelnika H. S. wynikałoby, że podobnie ustosunkował się kinomechanik kina „Odrodzenie" w Olsztynie. W czasie Dni Filmów Polskich wyświetlana była „Sprawa do załatwienia", a nie pokazano PKF. Widz, który poszedł drugi raz na ten sam film po to, aby zobaczyć najnowszy numer Kroniki Filmowej, był srodze rozczarowany i pragnąłby dostać od olsztyńskiego OZK wyjaśnienie, dlaczego tak się stało.

Oglądamy filmy radzieckie

Oto fragmenty kilku wypowiedzi czytelników:

„Z życiem radzieckiej młodzieży szkolnej zapoznał nas film NIEROZŁĄCZNI PRZYJACIELE. Zobaczyliśmy jak nasi młodzi koledzy z Kraju Rad pracują w organizacji, bawią się, spędzają wakacje".

Urszula Koszut z Pszczyny

„Postawa Gleba, Szury, Niny i innych bohaterów filmu jest przykładem odwagi, pracowitości, koleżeństwa".

Andrzej Łukaszewicz, Poznań

„Pozytywnym bohaterem utworów Gogola, piętnujących feudalno-policyjny reżim carskiej Rosji jest śmiech. Śmiałem się czytając „Rewizora". Ale trafność tego powiedzenia oceniłem dopiero po obejrzeniu filmu. Z wielkim realizmem odtworzone zostały w nim postacie Gogola, z Horodniczym i Chlestakowem na czele".

Norbert Honsza, Poznań

„Film PRZEŁOM przypomina nam bohaterską walkę o władzę radziecką, pokazuje nieugiętą postawę bolszewików. Akcja filmu, mimo że toczy się na deskach scenicznych, pełna jest niesłabnącej dynamiki. Uważam ekranizację dramatu Ławrieniewa za duże osiągnięcie sztuki filmowej".

Jerzy Lewicki, Ciechanów

„Załoga statku „Bohatyr" przygarnęła prześladowanego Murzynka. Wśród marynarzy rosyjskich opuszczone dziecko znalazło nieznany mu dotąd świat ludzi dobrych i mężnych... Maksymek wciąż jeszcze żyje w naszej pamięci".

„Asz-er", Bielsk Podlaski

„Wielkie wrażenie wywiera na widzu fantastyka i czar pięknej kolorowej baśni osnutej na tle legendy o Sadku. Wrażenie potęguje świetna gra artystów, piękne malownicze zdjęcia i muzyka Rimskiego Korsakowa".

Maria Kałużyńska, Niemodlin

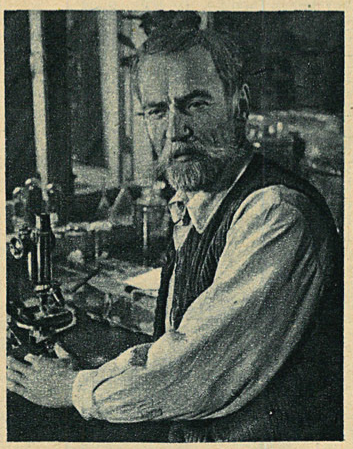

„Dopiero na filmie CZARODZIEJ SADÓW przekonałem się jak wielkie jest dzieło twórcy nowej agrobiologii — Miczurina... Miczurin uczy wytrwałości i umiłowania dla pracy i nauki".

A. Benkiel z Piasek

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

● WIESŁAW TOPORNICKI z Wieliczki i BARBARA SAKOWICZ z Zakopanego. — Aby otrzymać brakujące numery „Filmu", należy wpłacić należność na konto PKO— Warszawa, nr I-6826/110. Dziękujemy za pozdrowienia.

● LEOKADIA KREMENS z Warszawy i MARIA KURBIEL z Jeleniej Góry. — Włodzimierz Drużnikow gra w wyświetlanym obecnie filmie *Admirał Uszakow*. Prawdopodobnie jeszcze nieraz ujrzymy go na ekranie.

● „MARIOLA" z Warszawy. — Dranowska i Gallis nie są małżeństwem. Na pozostałe pytania nie umiemy odpowiedzieć.

● CECYLIA PRUSIŃSKA z Gryfic. — Rolę porucznika Gorielowa w filmie *Maksymek* odtwarza W. Tichonow.

● JOLA, BOŻENKA, RENATA i HALINKA z Olkusza. — Nie należy wierzyć głupim plotkom. Kadocznikow żyje, cieszy się dobrym zdrowiem i wkrótce zobaczymy go w nowych filmach.

● MIROSŁAWA SKWARK z Łodzi i A. PUZEK z Wołomina. — Nie znamy adresów, o które pytacie.

● MARIA BOROWIEC z Wałcza. — Maria Broniewska jest studentką Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Do Nataszy Zaszczypiny można pisać na adres: Mosfilm, Moskwa, ZSRR.

● JANINA DEBCZYŃSKA z Białegostoku i SŁAWOMIR MROCZEK z Ostrowca. — Wyniki konkursu nie są od nas zależne, ponieważ nagrody wygrywa się drogą losowania.

● „KINOMANKI" z Gorzowa Wielkopolskiego. — Nasz tygodnik zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami filmu. Działy mody możecie znaleźć w „Przyjaciółce", w „Przekroju", w „Świecie" i innych czasopismach.

● JERZY z Wrzeszcza. — Listy do młodych aktorów występujących w filmie *Nierozłączni przyjaciele* należy adresować: Wytwórnia Filmów Fabularnych w Kijowie, ZSRR.

● ŚLUSARCZYK z Kielc. — Zgadzamy się z Wami całkowicie. Zdjęcia E. Szaflarskiej i B. Drapińskiej — zamieszczane zresztą już wielokrotnie — zamieścimy przy okazji.

● MIECZYSŁAW STĘŻOWSKI i FRANCISZEK ŁAPKA z Jeżowa, JADWIGA WALIGÓRSKA z Rogoźna. — Jak to już pisaliśmy, zdjęcia aktorów są do użytku redakcyjnego.

● IRENA TURKÓWNA z Torunia. — Wiersze nie nadają się dla naszego tygodnika. Jerzego Pietraszkiewicza ujrzymy w nowym filmie polskim *Uczta Baltazara*.

● WANDA WŁODARCZYK z Częstochowy. — Rolę Zosi Lipińskiej w filmie *Sprawa do załatwienia* grała Gizela Piotrowska, aktorka teatralna z Torunia. Zdjęcia jej już wielokrotnie zamieszczaliśmy i jeszcze nieraz zamieścimy.

● STANISŁAW CZACHAŃSKI ze Znina. — Fraszki nie wykorzystamy.

● TETA i HALA z Warszawy. — W naszym tygodniku ukazują się wiadomości tylko o tych aktorach teatralnych, którzy występują również w filmie.

● ANNA KUTKOWSKA z Łowicza. — Role, o których piszecie, w filmie „Ulica Graniczna" odtwarzają: Bronka — Tadeusz Fijewski, Dawidka — J. Złotnicki i Władka — E. Kruk.

● ROMUALD ZELLER z Krzyszyn. — Do aktora z filmu *Narzeczona z Turkmenii* piszcie na adres: Wytwórnia Filmów w Aschabadzie, Turkmeńska SRR.

● STANISŁAW DERDA z Poznania. — Kinematografia radziecka wyprodukowała wiele filmów o Wielkiej Rewolucji Październikowej, jak np. *Lenin w Październiku*, *Lenin w 1918 r.*, *Czapajew*, *Wielka łuna*, *Przysięga*, *Ostatnia noc*, *Trylogia o Maksymie*, *Bojownik wolności* i inne. W filmach, które wymieniacie, grała Lubow Orłowa.

● CELINA KARWICKA z Krakowa. — Z ewentualnymi propozycjami napisania scenariusza prosimy zwracać się do Biura Scenariuszowego przy Wytwórni Filmów Fabularnych, Warszawa, ul. Puławska 61.

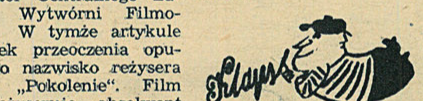

SPROSTOWANIE

W n-rze 46 (259) w artykule pt. „Kinematografia fabularna przed nowym rokiem produkcyjnym", tekst pod nazwiskiem autora powinien brzmieć: Dyrektor Centralnego Zarządu Wytwórni Filmowych. W tymże artykule wskutek przeoczenia opuszczono nazwisko reżysera filmu „Pokolenie". Film ten reżyseruje absolwent PWSF — A. Wajda.

O POKOJ I SZCZĘŚCIE PROSTYCH LUDZI WALCZY FILM RADZIECKI

Rozwiązanie konkursu „48 filmów" nadesłane przez naszego czytelnika, ob. Ryszarda Pirkhardta z Lublina.

Stosownie do zapowiedzi w poprzednim numerze — ogłaszamy poniżej listę uczestników konkursu „48 filmów", którzy drogą losowania otrzymali nagrody książkowe. Nagrody te wyślemy pocztą.

BARŁÓG STEFAN, Myślibórz, ul. Manacka 15, BORKOWSKA CZESŁAWA, Bydgoszcz, ul. Długa 37/55, BRODOWY RENIA, Chorzów I, ul. Strzelców Bytomskich 18, BARAN MICHAŁ, Krasne Brezno, Novy Sviet 32, Okres Usti n/l, CSR, CIECIOROWSKI MIROSŁAW, Łódź, ul. Obrońców Westerplatte, blok 26, CENT JERZY, Kalisz, ul. Warszawska 8, CEBRAT WŁADYSŁAWA, Stare Bielsko Nr 339, pow. Bielsko-Biała, CIEŚLAR ZENON, Wisła-Obłaziec, Nr 758, pow. Cieszyn, CYNKE JÓZEF, Wrocław, ul. Próchnika 47 m. 10, DUDZIŃSKA STANISŁAWA, Gdynia, Św. Jańska 49 m. 2, DURNIAT JERZY, Warszawa, ul. Poznańska 37 m. 17, EJTASZEWSKI STANISŁAW, Zgierz, ul. Świerczewskiego 46, FIOLYK WOJCIECH, Krupski Młyn, pow. Strzelce Opol., FRĄCKOWSKI KAZIMIERZ, Chełmno, ul. Dworcowa 31, FRĄCZAK STEFAN, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Matki Polki 1a m. 4, GOLAŃKA ANDRZEJ, Sosnowiec, ul. Wawel 4 m. 7, GRUDKA JÓZEF, Pińczowskie Zakłady, Kam. Bud., Pińczów, ul. 3 Maja, Hotel robotniczy, GRZANKOWSKI HENRYK, Państw. Liceum Pedag., Toruń, ul. Sienkiewicza 40/42, HAWRYLUK IRENA, Białystok, ul. Mazowiecka 72, IWAŃSKA BARBARA, Radom, ul. Czysta 5, JECHANOWSKI ANDRZEJ, Warszawa, ul. Górczewska 37 m.122, JUCHA JERZY, Wrocław 20, ul. Piastów 14 m. 1, KŁOSIŃSKA STEFANIA, Warszawa, ul. Kopernika 34, Stacja Os. Nasion, KOCIOŁEK WIESŁAW, Łódź, ul. Zakątna 61/63 m. 28, KOCZUR STANISŁAW, Kozy 618, KONIECZNA KRYSTYNA, Stalinogród, ul. Poniatowskiego 34 m. 6, KOŁODZIEJCZYK EUGENIA, Kielce ul. Ewangelicka 4, KOŁODZIEJCZAK HENRYK, Tarnowskie Góry, ul. Powstańców 38, KOPACZ WŁADYSŁAW, Nadolany, poczta Nowotaniec, pow. Sanok, KOPYT ALICJA, Otwock, Reymonta 53a m. 1, KORPOWSKI ADOLF, Bydgoszcz, ul Śniadeckich 61/1, KOWALSKA BOŻENA, Siedlce, Al. Stalina 10, KOWALCZYK JÓZEF, Szczecin, ul. Jarowita 40/51, KOWALCZYK WITOLD, Kończyce Wielkie, PGO, pow. Cieszyn, KOWALSKI KAZIMIERZ, Wolbrom, ul. Świętokrzyska 6, pow. Piotrków Trybunalski, KRASUSKI SŁAWOMIR, Gliwice, ul. Dolnych Wałów 1, KUC BARBARA, Wałbrzych 8, ul. Wrocławska 147, KUŁAKOWSKI MIECZYSŁAW, Pełoznica, ul. Kościuszki 21, pow. Wałbrzych, ŁUKASIEWICZ ŁUKASZ, Warszawa 2, ul. Karolkowa 70, p 202, MAJEWSKA MARIA, Warszawa 22, ul. Siewierska 4 m. 14, MALCZYŃSKA KRYSTYNA, Łódź, ul. Wysockiego 8, MAŁYCHA BOGDAN, Grotniki, k/Łodzi, willa „Jasna", MAMAJ STANISŁAW, Warszawa, ul. Paryska 10—9, MARTYNIEC ALEKSANDER, Częstochowa, ul. Rocha 53, MACZYŃSKA MARTA, Kraków, ul. 18 Stycznia 74/4, MELSON MAŁGORZATA, Stalinogród, ul. Górnicza 10, MICHAŁEK JANINA, Górzyniec 9, Piechowice, pow. Jelenia Góra, MOSON EDWARD, Lublin, ul. Grodzka 14 m. 5, NAZEMEK STANISŁAW, Łańcut, ul. Dominikańska 1, woj. Rzeszów, NIZIOŁEK JANINA, Brochów, ul. Wolności 2B m. 6, NIEDŹWIECKA DANUTA, Gdańsk, Na Stoku 12/8, NIEDŹWIECKA JANINA, Wrocław 9, ul. Partyzantów 31 m. 1, NODER JAN, Zakopane, ul. Kaszelewskiego 6 m. 4, NOWAK WALTER, Gliwice, ul. Tarnogórska 233, OGORZELSKA ALICJA, Łódź 7, ul. Odyńca 22/9, ONISZCZUK ZOFIA, Ostróda, POM, ul. Świerczewskiego 6a, OPALKO ANATOLIUSZ, Bydgoszcz, ul. Chopina 2, OWSIANOWSKA KRYSTYNA, Toruń, ul. Mostowa 18 m. 5, PALUSZAK BOGUMIŁA, Poznań, ul. Poznańska 20 m. 10, PAŁASZ JERZY, Zawiercie, Technikum Finansowe, ul. Nowy Rynek, PECHAL JADWIGA, Mogielnica k/Grójca, ul. Mostowa 11, PĘKAŁA HENRYK, Sosnowiec, ul. Mała 7 m. 13, PIETRZAK JÓZEF, Warszawa, ul. Siemiradzkiego 3, PODZORSKA PAWEŁKA, Nierodzim 92, pow. Skoczów, Śląsk Cieszyński, POPŁAWSKI ZBIGNIEW, Kraków 2, ul. Łobzowska 8 m. 7, POTYKA JAN, Siemianowice, ul. Konopnickiej 3, woj. Stalinogród, PRZYGODZKA BARBARA, Radomsko, ul. Kościuszki 4, woj. Łódź, RŻANEK MARIAN, Łódź, ul. Tuszyńska 32a, RZYSKO ANNA, Warszawa, ul. Asnyka 8 m. 1, RÓŻAŃSKA DANUTA, Koszalin, ul. Kazimierza Wielkiego 14, STASZEWSKA MARIA, Warszawa 4, ul. Stefana Okrzei 19/37, SZARAPIŃSKI JÓZEF, Bydgoszcz, ul. Podwale 13/3, SZULAKOWSKI ZBIGNIEW, Bielsko-Biała, ul. Bohaterów Stalingradu 9, ŚLUSARCZYK MARIA, Świebodzice, ul. Stalingradzka 34, STRZYŻEWSKA IRENA, Wyrzysk, ul. Rokossowskiego 20, woj. Bydgoszcz, STRZYŻEWSKI ZBIGNIEW, Bydgoszcz, ul. Gliniki 94/1, SZELĄGOWSKI JERZY, Warszawa, ul. Skierniewicka 11 m. 17, SKOŁYSZEWSKI ROMAN, Tarnów, ul. Nowy Świat 6/6, SMAJKIEWICZ ZULEJKA, Gdańsk 1, ul. Powstańców Warszawskich 22—2, SKRZYPEK ZDZISŁAW, Sucha koło Żywca, Role 167, STOBIŁA HELENA, Bydgoszcz, ul. Jastrzębia 26/1, SZMAJDA ZDZISŁAW, Płock, ul. J. Wieczorka 11 m. 3, SZMYD ANNA, Szczecin, ul. Rew. Październikowej 8/14, STRĄG STANISŁAW, Gliwice, woj. Stalinogród, SALWOSKI JÓZEF, Świebodzice, ul. Strzegamska 20, pow. Świdnica, SOKOŁ JAN, Stalinogród, ul. Plebiscytowa 14, TICHOMIROW KRYSTYNA, Siedlce, ul. Kilińskiego 23, TRYPUĆ ROMAN, Białystok, ul. Angielska 5 m. 1, UNGEHEUER WŁADYSŁAW, Chojnów, pow. Złotoryja, ul. Legnicka 48, WILCZYŃSKA JANINA, Wałcz, Al. ZWP 38, woj. Koszalin, WITKOWSKA BARBARA, Rembertów koło Warszawy, ul. 1 Maja 2, WANKE JACEK, Elbląg, ul. Mickiewicza 22/6, WIECZOREK LECH, Warszawa, ul. Grzybowska 15/23, WOJNICKA BARBARA, Warszawa, ul. Koszykowa 79A/11, WALCZAK BOLESŁAW, Zawiercie, ul. Ludwika Waryńskiego 40, WOJACZEK IRENA, Chwałowice ul. Krótka 12, pow. Rybnik, woj. Stalinogród, WOŹNICKA CZESŁAWA, Stalinogród, ul. 3 Maja 10 m. 8, WILCZYŃSKA STEFANIA, Poznań, ul. Słowackiego 34 m. 23, ZIEMBA WOJCIECH, Warszawa, Al. I Armii W. P. 17/19, ZARAŃSKA MARIA, Chybie 104, pow. Cieszyn.

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać 11 wyrazów ośmioliterowych o poniższych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Bohaterka filmu „Upadek Berlina", 2) Reżyser filmu „Samotny żagiel", 3) Bohater filmu „Upadek Berlina", 4) Komediowy aktor czechosłowacki (Trójka Trefl, Kłopoty referenta Trziszki), 5) Odtwórca roli Czystiakowa w filmie „SS Orzeł zaginął", 6) Bohaterka wielu filmów reż. Pyriewa, 7) Wstęp muzyczny do opery lub operetki, 8) Jeden ze scenarzystów filmu „Dwie brygady", 9) Reżyser filmu „Miasto nieujarzmione", 10) Odtwórczyni głównej roli kobiecej w filmie „Kawaler Złotej Gwiazdy", 11) Rodzaj utworu scenicznego.

(J. Łuczycka — Brzeg Dolny)

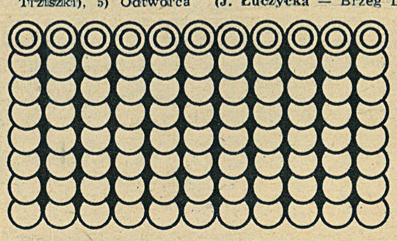

JAKI TO FILM?

Przez odpowiednie przestawienie wszystkich liter podanych na rysunku ułożyć tytuł filmu francuskiego.

(G. Gołyszny — Skoczów)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z n-ru 41(254)

Logogryf: **Warszawska premiera** (Sawow, Skarb, Forge, Wasyl, Tuzar, Platt, Nowak, Rossi, Łukow, O'hara, Popow, Zanow, Glejn, Roman, Rains, Wiera, Gurzo, Amato).

Magiczna figura: Fiedler, Rudniew, Malinin.

Za dobre rozwiązanie zadań z n-ru 41(254) nagrody książkowe otrzymują:

1) **J. Antoniuk** — Włodawa, szk. ogólnokszt., 2) **K. Bajerski** — Warszawa, ul. Lewicka 15, 3) **F. Barta** — Szczecin, ul. Budowlanych 6, 4) **K. Gotas** — Gliwice, ul. Wujka 6, 5) **J. Hierowski** — Kazimierz, ul. Kolejowa 11, 6) **T. Malinowska** — Anin, ul. Królewska — 30, 7) **B. Semilska** — Warszawa, ul. Ludna 9, 8) **A. Slosarczyk** — Gostyń, ul. 1 Maja 16, pow. Pszczyna, 9) **Z. Wilgocka** — Krotoszyn, ul. Koźmińska 10, 10) **M. Załuski** — Gliwice, ul. Zabrska 1.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

NA LISTY W SPRAWACH TECHNICZNYCH

odpowiada MIESIĘCZNIK KINOTECHNIK

Wydawnictwo Filmowej Agencji Wydawniczej Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 691-16

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), Centralna Agencja Fotograficzna, I. Strzemieczna, Zb. Raplewski, R. Golc, archiwum.

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 685-85. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 11—13. ADMINISTRACJA: tel. 675-77. Konto PKO nr I-6826/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 52.80 zł, półroczna 26.40 zł, kwartalna 13.20 zł, miesięczna 4.40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKŁĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. 4-B-22097

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm (ZSRR), Wytwórnia Filmowa w Pekinie (Chiny), „Magyarfilm" (Węgry), „Defa" (NRD), „Cinema" (Włochy), archiwum.

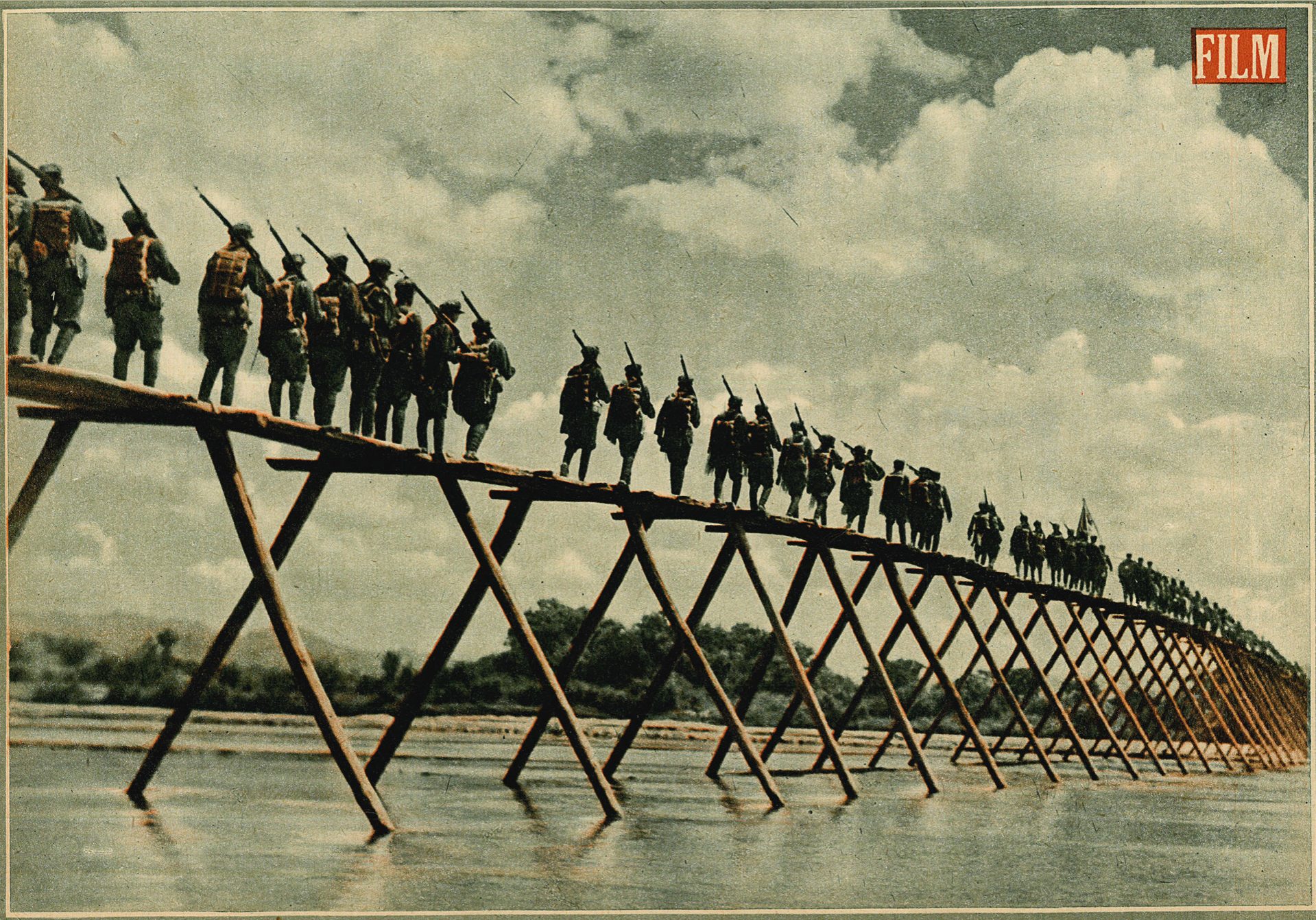

ZDJĘCIE Z NOWEGO FILMU PRODUKCJI CHIŃSKIEJ PT. „OSTATNIA BITWA"